

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 27 bm. dokonało oceny realizacji uchwały V i VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w sprawie rozwoju budownictwa mieszkaniowego ze szczególnym uwzględnieniem wykonania planu w roku 1978 i kierunków działania na lata 1979 — 1980.

Z 1.575 tys. mieszkań zaplanowanych na bieżące pięcioletnie lata 1976 — 1978 zbudowano około 840 tys. mieszkań, co oznacza niemal pełne wykonanie zadań przypadających na ten okres.

W roku 1978 w stosunku do 1977 r. nastąpił wzrost wybudowanej powierzchni mieszkalnej o ponad 12 proc. Wskaźnik liczby budowanych mieszkań na 1000 osób wzrósł z 5,3 w 1971 r. do 8,3 w 1978 r., zaś na 1 izbę przypadało już tylko 1,16 osoby, a średnia po-

wierzchnia użytkowa mieszkania przypadająca na 1 osobę wyniosła 14,8 m kw.

Mimo wielkiego wysiłku, wciąż znaczna jest skala niezaspokojonych potrzeb mieszkaniowych społeczeństwa, zwłaszcza wśród młodych małżeństw i kadry nowo uruchamianych zakładów pracy.

Uwzględniając osiągnięcia w latach 1976 — 1978 rezultaty, oraz występujące napięcia, Biuro Polityczne za najważniejszą sprawę uznało odrobienie pozostałych opóźnień oraz pełne wykonanie planu pięcioletniego. Podkreślono, że wymaga to rytmicznego wykonywania zadań przez przedsiębiorstwa budowlane; pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych wytwórni elementów wielkowymiarowych; ilościowego i jakościowego wzrostu produkcji oraz zapewnienia zwiększonych dostaw ma-

teriałów, wyrobów i urządzeń niezbędnych budownictwu mieszkaniowemu. Konieczna jest również szybka i wydajna poprawa w dziedzinie uzbrajania terenów oraz zwiększenie zakresu i tworzenia ułatwień dla budownictwa jednorodzinne. Ważne znaczenie ma dalsze, znaczne rozszerzenie skali robót wykończeniowych przez brygady remontowe, zwłaszcza zakładów pracy i spółdzielni budownictwa mieszkaniowego.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z programem rozwoju przemysłu koksowniczego. Program ten obejmuje rozbudowę przemysłu kokso- nicznego i paliw kokso- podobnych, jego rozmieszczenie, nowe inwestycje, modernizację i odtworzenie istniejącego majątku trwałego do roku 1990

Dokończenie na str. 2

Spotkanie

L. Breżniew — R. Castro

We wtorek Leonid Breżniew przyjął II sekretarza KC KP Kuby, wicepremiera i ministra rewolucyjnych sił zbrojnych Kuby, Raula Castro, który przebywa w Związku Radzieckim z oficjalną przyjacielską wizytą. Wymieniono poglądy na problemy rozwoju i umocnienia braterskiej współpracy między ZSRR i Kubą, omówiono też aktualne problemy międzynarodowe.

Leonid Breżniew wręczył na Kremlu Order Lenina, przyznany wcześniej przez Radę Najwyższą ZSRR Raulowi Castro. Najwyższe odznaczenie radzieckie przyznane mu zostało za zasługi dla rozwoju i umocnienia przyjaznych stosunków między siłami zbrojnymi ZSRR i Kuby. (PAP)

W CSRS

Pamięci

polskich żołnierzy

27 bm. dla uczczenia pamięci żołnierzy polskich poległych w walkach o wyzwolenie w roku 1945 Czechosłowacji, a walczących w oddziałach II Armii Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Karola Świerczewskiego w Pradze — Dablicach odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Odsłonięcia dokonał ambasador PRL w Pradze Jan Mitrega w obecności przedstawicieli władz stolicy CSRS.

Po wybuchu wulkanu na Jawie

Depesza z Polski

W związku z tragicznymi skutkami wybuchu wulkanu Sinira na Jawie, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę z wyrazami współczucia na ręce prezydenta Republiki Indonezji generała Suharto.

PAP

Agresja Chin na Wietnam zafata coraz szersze kręgi

Agresja Chin na Socjalistyczną Republikę Wietnamu zafata coraz szersze kręgi. Chiny przerzucają na teren działań wojennych uzupełniające siły piechoty, artylerii i wojsk pancernych.

Jak donosi wietnamska agencja informacyjna (VNA), w dniach 24 i 25 lutego agresorzy skoncentrowali znaczne siły na kierunkach natarcia Lang Son i Cao Bang, gdzie trwają zaciekłe walki. Siły zbrojne i ludność powiatu Chang Dinh w prowincji Lang Son, odparając atak przeciwnika zabiły ponad 300 żołnierzy chińskich i zdobyły wiele broni.

Chińczycy, którzy podjęli ofensywę w rejonie miasta Mong Cay, zostali odparci przez żołnierzy wietnamskich. W prowincji Cao Bang siły zbrojne SRW zadają ciosy chińskiemu agresorowi i wyeliminowały z walk ponad 600 żołnierzy przeciwnika.

W prowincji Hoang Lien Son żołnierze i ludność nadal zadają ciosy wojskom przeciwnika w rejonie Can Duong, w którym Chiny skoncentrowały znaczne oddziały piechoty, wspierane w walkach przez czołgi i artylerię.

Chińczycy grupują wojska w północnych prowincjach Wietnamu. Przerzucili oni na teren działań zbrojnych dwie dywizje powietrzno-desantowe.

Jak podaje VNA, dotychczasowe straty wojsk chińskich, poniesione w czasie agresji na Wietnam wyniosły 18 000 zabitych. Zniszczono ponad 170 czołgów, ok. 120 pojazdów bojowych i 12 ciężkich dział.

Agencja informacyjna zwraca uwagę na koncentrację wojsk chińskich w rejonie, w

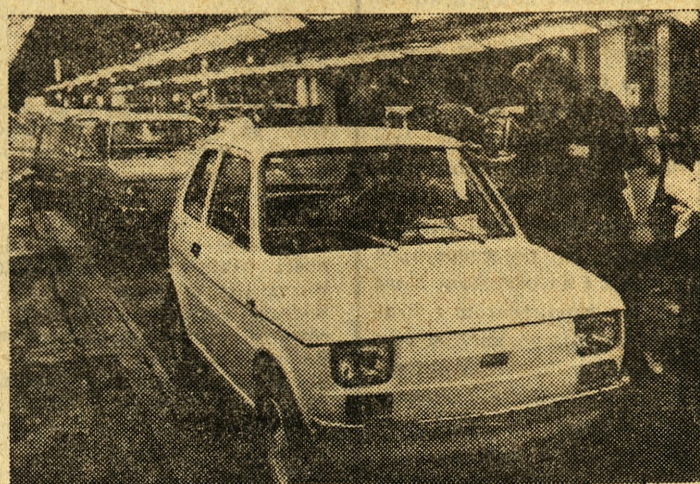
którym zbiegają się granice Chin, Wietnamu i Laosu, a także donoszą o możliwości rozszerzenia agresji chińskiej na Laos. Koncentracja wojsk, aktywizacja agencji chińskiej w Laosie, próby wywołania zamieszek w tym kraju, grożą poważnym niebezpieczeństwem rozszerzenia działań wojennych Pekinu w Indochinach.

Każdy dzień — pisze agencja VNA — przynosi nowe do wody barbarzyństwa i przestępstw, jakich dopuszcza się chińska soldateska na przejściowo okupowanym terytorium wietnamskim. Ze szczególnym okrucieństwem agresorzy obchodzą się z ludnością cywilną, z kobietami i dziećmi.

W przemówieniu, wygłoszonym na plenum Komitetu Wykonawczego Powszechnej Federacji Związków Zawodowych Wietnamu sekretarz generalny KC KP Wietnamu Le Duan zdemaskował kontrrewolucyjny charakter polityki, uprawianej przez koła rządzące w Pekinie, które rozpętały agresję przeciwko SRW. Haniebne plany Pekinu — stwierdził — mają na celu aneksję Wietnamu, przesycone są ekspansjonizmem i wielkomocarstwowym dążeniem do hegemonii w Indochinach, Azji Południowo-Wschodniej i na całym świecie. (PAP)

W zakładach pracy i instytucjach w Polsce odbywają się wiece protestacyjne. Między innymi wczoraj na takim wiecu zorganizowanym dla potępienia agresji chińskiej na Socjalistyczną Republikę Wietnamu zebrała się kilkusetosobna załoga Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Pile. (wis)

Na montażu „Fiata” 126p



Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Tychach (woj. katowickie) osiągnęła już pełną zdolność produkcyjną. W tym roku taśmy montażowe zakładów opuści 200 000 małych „Fiatów” oraz 40 000 „Syren”. Za kilka miesięcy uregulowane zostaną wszystkie odsetki od kredytu zaciągniętego na budowę. Tym samym fabryka zostanie spłacona. Przygotowuje się plany dalszej modernizacji „Fiata” 126p.

Młoda załoga, która doskonale zdała egzamin przy montażu tego pojazdu, dokłada wszelkich starań, aby poprawić jego jakość.

Na zdjęciu: przy montażu samochodów.

CAF — fot. Jakubowski

W Pile

II Wojewódzki Sejmik Nauczycielski

Wczoraj w auli Liceum Ogólnokształcącego w Pile rozpoczął się dwudniowy, II Wojewódzki Sejmik Nauczycielski. Bierze w nim udział aktyw pedagogiczno-wychowawczy regionu nadnoteckiego. Obecni byli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa pilskiego — z I sekretarzem KW PZPR — Alfredem Kowalskim i wojewodą pilskim — Andrzejem Śliwińskim na czele.

II Wojewódzki Sejmik Nauczycielski dokona analizy rozwoju oświaty w Pilsku, problemów wdrażania reformy oświatowej oraz kształcenia ideowo-wychowawczego młodzieży.

Zadaniem, które wykonano w stu procentach na rok przed wprowadzeniem reformy, było zapewnienie wszystkim dzieciom sześciolatniemu miejsc w placówkach wychowania przedszkolnego. Nadal najtrudniejszym problemem jest brak miejsc w przedszkolach dla najmłodszych dzieci. W tej sytuacji radykalna zmiana może przynieść realizacja

planu budowy do 1983 roku 75 przedszkoli i 22 żłobków.

W grudniu 1977 roku Egzekutywa KW PZPR zatwierdziła projekt rozwoju sieci szkół, który przewiduje utworzenie 55 powszechnych szkół średnich oraz 200 punktów filialnych.

Po debacie ogólnej odbyły się posiedzenia pięciu zespołów problemowych, które omawiały m. in. doskonalenie działalności ideowo-wychowawczej i rolę organizacji młodzieżowych, funkcjonowanie szkół otwartych — środowiskowych, zwiększenie efektywności działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej, pracę z uczniami, uzdolnionymi w kołach zainteresowań, działalność sportową, rolę środków dydaktycznych oraz temat główny: nowatorstwo w nauce i w nauce początkowej.

W czasie sejmiku grupę zasłużonych pedagogów wyróżniono medalami Komisji Edukacji Narodowej.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad II Wojewódzkiego Sejmiku Nauczycielskiego. (wis)

Kosmonauci zagospodarowują stację

Jak informuje agencja TASS z ośrodka kierowania lotem, we wtorek dzień roboczy Władimira Lachowa i Walerego Riumina na pokładzie naukowo-badawczego zespołu „Salut-6” — „Sojuz-32” rozpoczął się o godz. 10.00, a zakończył o godz. 23.00 czasu moskiewskiego. Załoga przeprowadziła prace konserwacyjne systemów pokładowych statku „Sojuz-32” i rozpoczęła przedstawianie stacji na reżim lotu pilotowanego. Kosmonauci uruchamiają system gwarantujący warunki do życia, zasilanie w energię i regulacji ciepłej, pracują nad dokumentacją techniczną.

Na drugą połowę dnia zaplanowano kontrolę medycz-

na w celu zbadania obiegu płynów w organizmie w warunkach nieważkości. Zostanie też przeprowadzony montaż masetra (urządzenia), za którego pomocą kosmonauci przeprowadzają pomiary masy ciała.

Według wyników kontroli medycznej, proces adaptacji do warunków nieważkości u obu kosmonautów przebiega normalnie. Systemy pokładowe zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-32” działają normalnie. Parametry mikroklimatu w pomieszczeniach stacji są następujące: temperatura — 20 st. C., ciśnienie — 770 mm słupa rtęci. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Zaradni

Pewnie mało kto przyznałby się do tego, że nie lubi ludzi zaradnych. Bo jakże inaczej niż z uznaniem odnosić się do osób, które potrafią pokonywać trudności — jak to się zwykło mówić — nie do przewyżczenia?

Ale — tak to bywa w życiu — są ludzie zaradni i „zaradni”. Ci drudzy, nawet jeśli do tego się nie przyznają, często postępują w myśl nazbyt tolerowanego i przecież w gruncie rzeczy szkodliwego w swej wymowie powiedzenia, że „przepisy są po to, by je... omijać”. Jedni spośród nich działają na granicy wykroczeń czy przestępstw, wykorzystując swoje wpływy i koneksje na własny, prywatny użytek. Inni swą zaradnością służą zakładowi czy instytucji, w których pracują, miastu lub gminie, w których działają lub mieszkają. Działają w myśl skądinąd ambitnej zasady, że nie ma rzeczy niemożliwych. Dla nich nie ma żadnych przeszkód. To co, że w żadnym planie nie ma zgody na budowę, powiedzmy, magazynu? To dla nich nic nie znaczy, że nie ma na taki cel funduszy, ani materiałów, ani zgody zwierzchności. Potrafią zdobyć materiały budowlane i pieniądze, moce przerobowe i zgodę instytucji nadzórnych. Umieją błysnąć pomysłami, poczęstować kogo trzeba miejscami w luksusowym zakładowym domu wypoczynkowym lub przekonać talonem na samochód. I w ten sposób zaradni realizują piękne plany, nawet bardzo pożyteczne z punktu widzenia interesów takich czy innych społeczności zakładowych bądź środowiskowych. Tylko, że zupełnie sprzecznym z postanowieniami mającymi obowiązywać bezwzględnie wszystkich. Po to, by nie zabrakło materiałów budowlanych na przedsięwzięcia niezbędne z punktu widzenia interesów całego kraju lub funduszy na podwyżki płac dla ludzi najmniej zarabiających.

Pytanie jest retoryczne, ale dyktuje je życie: czy opłaca się tolerowanie, albo wręcz nagradzanie takiej zaradności, w której wyniku wskutek różnych zabiegów i układów udaje się przyspieszyć budowę jakiejś na przykład pływalni, uruchomić produkcję, której jeszcze nie było w planie, skoro nie starcza mocy przerobowych na wykonanie planu budowy mieszkań lub uruchomienie na czas elektrowni lub materiałów na zwiększenie produkcji poszukiwanych części zamiennych?

Nie, nie nawołujemy tutaj do krucjaty przeciwko zaradności, lecz tylko do przeciwstawienia się po prostu cwaniactwu, które lubi przybierać postać także społecznie zaradności. Pytanie nie tylko, jak to czynić. Czy wystarczy ludzi popisujących się tak pojętą zaradnością nie traktować jak pozytywnych bohaterów, potrafiących sprostać wszelkim przeciwnościom? Czy wystarczy, że przestanie się ich popularyzować albo nagradzać? A może trzeba im wprost powiedzieć, że taka zaradność nie będzie popłać? Że będzie traktowana jako samowola?

Ludzi pomysłowych i odważnych przy podejmowaniu decyzji, ludzi zaradnych i zaangażowanych potrzeba jak najwięcej i pewnie wszędzie. Ale czy zaradność może przekraczać ramy tego, co jest zakazem lub nakazem?

Może więc ktoś zapytać, jakie pozostaje pole do popisu dla ludzi zdyscyplinowanych, pełnych rzetelnej inwencji? Z pewnością nie ma go w każdej dziedzinie. Bo kto, jak nie ludzie zaradni mogą pokazać, jak skutecznie oszczędzać surowce lub materiały? Jak odrobić straty, wynikłe z następstw ostrzejszej polityki? Jak wygospodarować środki na pomyślne wykonanie planów wzrostu stopy życiowej nie tylko jakiegos pojedynczego kolektywu pracowniczego lecz całego społeczeństwa.

Tak, to są istotne sprawy nas wszystkich, kwestie, które w istocie rzeczy dotyczą każdego. Pomyślmy: czy może je pomóc rozwiązać zaściankowa zaradność?

MARK WIERZCHOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Nowe serie wydawnicze

300 publikacji

„Książki i Wiedzy” w roku 1979

Plan przedsięwzięć wydawniczych „Książki i Wiedzy” przebiega w br. wydanie wielu książek wartościowych potrzebnych, atrakcyjnych — adresowanych do szerokiego kręgu czytelników. „KiW” — za służoną partyną oficyną wydawniczą zamierza opublikować w 1979 r. około 300 tytułów, mniej więcej tyle, ile w ubiegłym roku, kiedy wydawnictwo obchodziło jubileusz 60-lecia swojego istnienia. W tym roku kontynuowane będą zapoczątkowane w ubr. inicjatywy wydawnicze, podjęte też zostaną dalsze przedsięwzięcia związane m. in. z obchodami przypadającymi w br. wielkich rocznic i wydarzeń, jak: jubileusz 35-lecia Polski Ludowej, 30-lecia powstania RP, 40-lecia wybuchu II wojny światowej oraz Przygotowania do VIII Zjazdu PZPR; a także 100-lecia ruchu robotniczego w naszym kraju. Wydawnictwo opracowuje również — z udziałem ekspertów — program edytorski na lata 1980 — 1985.

Jak informuje dyrektor naczelny „KiW” — Alfred Watek, ukażą się pierwsze publi-

kacje z 2 nowych serii: „Popularnej biblioteki klasyków marksizmu-leninizmu” oraz „Biblioteki rewolucyjnego nurtu polskiej myśli społecznej”.

Rok 1979 przyniesie też sporo atrakcyjnych publikacji społeczno-politycznych. Ukazą się m. in. praca „Państwo na etapie budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”, publikacja pt. „Organizacja partyni w środowisku kultury”, a także album obrazujący dorobek i osiągnięcia Ogólnego Frontu Jedności Narodu.

Redakcja historycznej „Książki i Wiedzy” przypadała ważna rola koordynatora inicjatyw i zamierzeń wydawniczych na 100-lecie polskiego ruchu robotniczego w 1982 r. Planuje się wydać biografię działacza polskiego ruchu robotniczego: Adolfa Warskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Stanisława Dubois i Bolesława Bieruta oraz podręcznik „Zarys dziejów polskiego ruchu robotniczego”. W związku z 35-leciem Polski Ludowej ukażą się m. in.: zbiór biografii „Twórcy idei i budowniczowie Polski Ludowej”. W 40 rocznicę napaści Niemiec hitlerow-

skich na Polskę przygotowana jest monografia Tadeusza Jurgisa „U kresu II Rzeczypospolitej” oraz ciekawa książka 2 zachodnich dziennikarzy pt. „III Rzesza w świetle Norymbergii”. Zainicjowana także wydanie „Zarysu historii II wojny światowej”. Niebawem ukaże się fundamantalna praca „Społeczeństwo polskie od X do XX wieku”.

W związku ze 100-leciem polskiego ruchu robotniczego „Książka i Wiedza” przygotowuje również — obliczony na kilka lat — program edycji najwybitniejszych utworów prozatorskich i pamiętnikarsko-dokumentalnych, ukazujących rewolucyjny nurt literatury polskiej. Cykl ten otworzy w br. antologia wierszy robotniczych „Poeci-robotnicy. Księga twórczości”. Wzbożenie tych propozycji powinien służyć rozpisany przez wydawnictwo konkurs literacki, który spotkał się z dużym zainteresowaniem. Oczywiście przygotowywane są także liczne pozycje z zakresu literatury pięknej, zarówno polskiej jak i obcej. (PAP)

Książka Cz. Łuczaka

Straty wojenne
Polski

Na półkach księgarskich ukazała się publikacja Wydawnictwa Poznańskiego pt. „Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce”, pisma Czesława Łuczaka. Stanowi ona cenną próbę w naszym piśmiennictwie historycznym — opracowania całokształtu życia gospodarczego i społecznego na okupowanych przez III Rzeszę ziemiach polskich.

Mimo upływu ponad trzech dziesięcioleci od zakończenia II wojny światowej, niewiele książek ukazało się u nas na ten temat. W większości traktowały one zagadnienia dosyć wąsko. Nadto część z nich, napisana w pierwszych latach po wojnie z konieczności opierała się na źródłach fragmentarycznych.

Książka m. in. przypomina ogromne straty materialne naszego kraju w porównaniu z innymi państwami okupowanymi przez hitlerowskie Niemcy. Według powojennych szacunków straty materialne poszczególnych krajów obliczone w miliardach przedwojennych dolarów przedstawiały się następująco: ZSRR — 128; Polska — 49,2; Francja — 21,1; Jugosławia — 9; Holandia — 4,4; Czechosłowacja — 4,2 itd. (PAP)

Fachowcy o zakłóceniach
na kolejowych szlakach

Niedawny mróz i śnieg na wielu liniach kolejowych spowolnili ruch pociągów. Zimą zresztą to nie nowość. W czym więc tkwią przyczyny dużych zakłóceń kursowania pociągów w tym okresie? Na ten temat wypowiedzieli się w „Expressie Wieczornym” (nr 42) przedstawiciele Dykcji Rejonowej Kolei Państwowych w Warszawie. Oto fragment artykułu.

Śnieg jest groźniejszy dla pociągów elektrycznych od mrozu, chociaż i przy mrozie bywają kłopoty. Po dużych opadach śniegu szyny tkwią w śnieżnych brudach wyłobionych przez koła pociągów. Każde nowe, nawet małe opad śniegu powoduje szorowanie wagonów po śniegu, który wleciał się w każdą szelkę, a właśnie pod wagonami znajdują się wrażliwa na wilgoć aparatura elektryczna i silniki trakcyjne. Najczęściej następuje ją przebiega izolacji, co powoduje uszkodzenie silnika i wyłączenie od razu dwóch silników, gdyż są one połączone szeregowo. Jednostka z wyłączonymi 2 silnikami może kontynuować jazdę, ale ze zwolnioną prędkością. Wymiana silnika — o ile są zastępcze w

lokomotywni — trwa około 8 godzin. Również śnieg jest często przyczyną uszkodzeń tzw. oporów rozruchowych zainstalowanych pod wagonami.

Na stacjach śnieg utrudnia, a nawet wręcz uniemożliwia przekładanie rozjazdów. Szczególnie wrażliwe są nowoczesne urządzenia sterowane elektrycznie. Przy większych opadach nawet zainstalowane przy rozjazdach nagrzewnice nie dają rady. Np. na Dworcu Wschodnim większa zadymka paraliżuje ruch pociągów, a nie sposób przy każdej zwrotnicy ustawić człowieka z miotłą.

Mróz natomiast jest przyczyną uszkodzeń hamulców przez oblodzenie prowadnic i cięgieł, co prowadzi do uszkodzeń zestawów kołowych. Zamrażająca woda powoduje również wyrzucenie płyt np. na przejazdach i wówczas rozjeżdżony pociąg zawadza o nie osłonięte przekładnie zębate. Były to przyczyny nawet wykoślenia. Różnice temperatur powodują o wiele częstsze niż w lecie pęknięcia szyn, a także oblodzenie szyn, co przy przejeździe pociągu tworzy łuki elektryczne, doprowadzając niejednokrotnie do przepalenia przewodu. (—)

Francuskie zbiory archiwalne
odnalezione na terenie Polski

Podczas badań poszukiwawczych zbiorów archiwalnych, odnaleziono na terenie naszego kraju francuskie zbiory archiwalne z okresu XVII — XIX w. Archiwalia te wywiezione były w latach 1943—1944 z Francji przez hitlerowskiego okupanta do Berlina, a następnie ukryte na terenach Dolnej Śląska. Są to przede wszystkim akta z okresu od schyłku panowania Ludwika XIII do końca cesarstwa Napoleona I. Dotyczą one różnych wydarzeń we Francji, w szczególności obrazują wzajemne stosunki polityczne i gospodarcze z innymi krajami. Z akt wczesniejszych na uwagę zasługują listy pisane do kardynała Richelieu, ministra spraw zagranicznych Ludwika XIII, pisma Fryderyka III, króla Danii i Norwegii skierowane do Ludwika XIII. Jest też bogata korespondencja kardynała Mazarin, pierwszego regenta w czasie małoletności Ludwika XIV. Z okresu panowania Ludwika XIV odnaleziono dokumenty zawierające liczne listy skierowane do „Króla słońca”, m. in. od ministra wojny Franciszka Louvoisa i od różnych innych osób.

Niektóre z dokumentów zaprezentowane zostały na wystawie 27 bm. w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, na otwarciu której obecny był ambasador Francji — Serge Boidevaux. Odnaleziono archiwalia zostaną po zabiegach konserwatorskich przekazane w najbliższym czasie francuskiej służbie archiwalnej. Należy zaznaczyć, że w ub. roku francuskie archiwalia przekazały nam cenne polskie zbiory, które odnaleziono na terenie Francji.

Przekazując archiwalia prawowitym właścicielom Polska urzeczywistnia zasadę ustanowioną jeszcze przez konwencję haską w 1954 r., zalecaną w latach następnych przez UNESCO. Międzynarodową Radę Archiwum i inne między narodowe organizacje — w sprawie wymiany archiwaliów w zgodzie z ich przynależnością terytorialną. Polska służba archiwalna przyczynia się do bezpośredniej realizacji postanowień Aktu Końcowego KBWE mówiącego m. in. o szerokiej wymianie informacji naukowej i współpracy między archiwami całego świata.

PAP

Któregoś czwartkowego dnia zeszłego roku do mojego poznańskiego Osiedla Kraju Rad obchodził pewien mężczyzna, oferując usługę w zakresie uszczelniania okien i drzwi, zakładania na suficie szyn do zasłon itp. A także montowania w drzwiach blokad przeciwwyważeniowych. Na możliwość zlecenia po dobowych prac, bez kłopotliwego szukania wykonawcy, czeka wiele osób, nie można się więc dziwić, że gdy w domo-krażka przedstawił swą ofertę w drzwiach mieszkania, Irena K. uznała, iż „spadł on wprost z nieba”, bo akurat było coś takiego do zrobienia. Szczegół na docieklność przy myciu okien sprawiała pani domu ko-nieczność rozkręcania ich ram, bez czego nie można dotrzeć do środkowych powierzchni szyb. Obejrawszy okna, przy-bysz oświadczył, że oczywiście, „da się to zrobić”, trzeba tylko zamiast śrub zamontować odpowiednie zaczepy w okiennych ramach.

Ustalono zatem cenę usługi — 280 zł, z czego 100 zł należało wpłacić jako zaliczkę, a resztę po założeniu zaczepów, nazywanych fachowo „automa-tami”. Wykonanie miało nastą-

Nad listami czytelników

Szukaj wiatru w polu

pię między 20 a 30 czerwca i w tych dniach pani domu miała oczekiwać przybycia rzemieślnika z niezbędnymi do wykonania usługi akcesoriami.

Wszystko to zostało akuratnie wypisane na „gwarancji” (jak to określili akwizytor), czyli na drukowanym formularzu rachunkowym, zaopatrzonego w pieczętki. Na jednej wyliczone były usługi, które rzech podejmuje się firma „Tadeusz Karpiński, Gniew, ul. Kosciuszki 10, tel. 233”. Druga informowała: „1) W sprawie ewentualnej reklamacji proszę kierować się na adres domowy. 2) Umowy ustne nie obowiązują. 3) Przy wykonywaniu usługi proszę żądać kopii zamówienia. 4) W razie rezygnacji kwoty gwarancyjnej nie zwracamy.”

Poważnie przedstawiający się rachunek, opatrzone (co prawda nieczytelnym) podpisem akwizytora, nie wzbudzały wątpliwości, toteż nawet wów-

czas, gdy młot w ustalonych dniach się nie zgłosił, pani Irena nie powzięła żadnych podejrzeń. Wysłała tylko po upływie miesiąca pocztówkę do firmy „Tadeusz Karpiński”, na której dała właścicielowi zalekado do zrozumienia, że nie-dotrzymanie terminu zmusza ją do żądania zwrotu zaliczki. Gdy pocztówka wróciła z dopiskiem „Adresat wyprowadził się bez podania adresu” jej nadawczyni zrozumiała, że padła ofiarą oszustwa i przedstawiła sprawę (odczekałszy jeszcze, niestety, aż do połowy grudnia) w naszej redakcji.

Czytelniczka słusznie podejrzewała, że nie ona jedna została w ten sposób poszkodowana i że trzeba dołożyć starań, by oszust nie grasował bezkarnie nadal. Potwierdziła to treść pisma, które otrzymała od komendanta Postę-runku MO w Gniewie. Dowiedzieliśmy się mianowicie, że zakład, o którym mowa, nie

istnieje już od kilku lat, a skargi na pobranie zaliczek na pływają z terenu całego kraju, w tym z Poznania i Wielkopolski. Podobną informację otrzymaliśmy z prowadzącej dochodzenia w tej sprawie Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku. W ich wyniku niewątpliwie zostanie ustalony za sięg, jak też rozmiary wyrządzonych w ten sposób szkód.*

Przed wszystkim jednak z przykrego doświadczenia Ireny K. warto wyciągnąć następujący wniosek: jeśli się wchodzi z kimś nieznanym w jakikolwiek umowy finansowe, najpierw dokładnie należy taką osobę weryfikować (dowód osobisty!) — zaświadczenia bowiem, jak też wszelkie pieczętki mogą się bowiem okazać fikcyjne i wtedy szukaj wiatru w polu. (złk)

POLSKIE
35-lecie

1 sierpień 1944 — Rozpoczęło się powstanie w Warszawie. 31 lipca o godz. 18 gen. Komorowski („Bór”) wydał rozkaz o podjęciu walki. Nie zostało ono uzgodnione z dowództwem Armii Radzieckiej ani z Naczelnym Dowództwem Wojska Polskiego. Powstanie miało na celu uzyskanie poparcia ludności stolicy dla politycznych planów obozu londyńskiego. Powstanie miało być krótkotrwałą demonstracją zbrojną, mającą na celu zajęcie Warszawy przez oddziały AK, ujawnienie Krajowej Rady Ministrów, wzmocnienie międzynarodowej pozycji rządu emigracyjnego. Nie nawiązano łączności z dowództwem radzieckim i nie powiadomiono innych organizacji zbrojnych działających w stolicy. Nawiązanie AK nie było dostatecznie przygotowane do walki. Siły te w Warszawie liczyły około 50 000 żołnierzy. Rozkaz podjęcia walki nie dotarł na czas do wielu oddziałów, dlatego też powstanie rozpoczęło siłami około 23 000 żołnierzy. Obok oddziałów AK w walkach wzięły udział oddziały AL, PAL, KB, łącznie około 5 000 żołnierzy. W dniu wybuchu powstania garnizon niemiecki liczył około 15 000 żołnierzy. Od 4 sierpnia zaczęły przybywać do miasta jednostki SS. Łącznie siły niemieckie liczyły ponad 50 000 ludzi z bronią pancerną, artylerią i lotnictwem.

Garnizon warszawski AK posiadał uzbrojenie na około 20 procent swego stanu osobowego, przy czym więcej niż połowę uz-



Sierpień 1944 — oddział powstańczy na jednej z ulic Warszawy. CAF — Archiwum

brojenia stanowiła broń krótka. Nie było też dokładnie spre-zowanego planu ataku na kluczowe obiekty strategiczne w mieście. Dotyczyło to szczególnie mostów na Wiśle. Komenda Główna AK zbyt optymistycznie oceniła sytuację na froncie radziecko-niemieckim. Nie licząc się z konkretnie istniejącą rzeczywistością na froncie podjęła decyzję o powstaniu w chwili, gdy dowództwo hitlerowskie zaczęło opanowywać sytuację na warszawskim odcinku frontu. Chodziło o objęcie władzy w wyzwolonej Warszawie, niedopuszczenie PKWN do stolicy oraz zniszczenie ZSRR do ponownego uznania rządu emigracyjnego i jego krajowych ośrodków za jedyne władze polskie — oto podstawowe przyczyny powstania.

Wywołane na tyłach frontu, pozostawione w obliczu ludobójczego rozkazu Hitlera o zniszczeniu Warszawy i wymordowaniu jej mieszkańców powstanie skazane zostało na walkę bez pardonu, walkę na śmierć i życie. Niezależnie od politycznych rachub inicjatorów, przeobraziło się ono w bohaterską walkę powstańców — żołnierzy i całej ludności Warszawy. W walkach przeciwko Niemcom wzięły udział wszystkie organizacje zbrojne polskiego podziemia. Dowódcą wojskowym powstania był gen. Antoni Chruściel („Monty”), komendant okręgu warszawskiego AK.

Po sukcesach pierwszych dni oddziały powstańcze przeszły 5 sierpnia do długotrwałych krwawych walk obronnych. W pierwszym okresie walk powstańcy opanowali znaczne obszary miasta. Szczególnym bohaterstwem wstawili się w walkach powstańców dwa bataliony „Szarych Szeregów” — „Zośka” i „Piorun”. Podczas obrony Starego Miasta zasłynął batalion AL im. Czwartaków, złożony głównie z członków Związku Walki Młodych.

Natarcie niemieckie rozpoczęło się 5 sierpnia i po dwóch dniach walki doprowadziło do przepołowienia sił powstańczych w Śródmieściu. Mimo olbrzymiego poświęcenia w walce powstańców o każdą dzielnicę, o poszczególne punkty oporu, siły powstańcze były zbyt słabe, aby mogły w pełni skutecznie przeciwstawić się żołnierzom i policji niemieckiej. W okresie do 11 sierpnia Niemcy zdawili powstanie na Woli i Ochocie, mordując jednocześnie ludność cywilną. Obrona Starego Miasta, atakowanego ze wszystkich stron, trwała od 12 sierpnia do 2 września. Mimo miazdzącej przewagi Niemców nie udało się złamać obrony powstańców lub zmusić ich do kapitulacji. Oddziały powstańcze opuściły Stare Miasto poprzez podziemne kanały. 28 września padł Mokotów a następnie Żolibż, walki przybrały lokalny charakter ograniczając się do Śródmieścia.

2 października 1944 — po 63 dniach bohaterskiej walki powstanie warszawskie zakończyło się klęską. Mimo niewątpliwego wkładu w walkę zbrojną z okupantem, przyniosło ono olbrzymie straty stolicy Polski. Straciło życie ponad 200 000 osób, w tym około 18 000 żołnierzy-powstańców, a 25 000 zostało rannych. Straty niemieckie poniesione podczas powstania wyniosły około 26 000 zabitych, zginionych i rannych. Pozostała przy życiu ludność cywilna musiała opuścić miasto pozostawiając cały swój dobytek na łup hitlerowskiego wroga. Ludność Warszawy kierowana w znacznej mierze do robót przymusowych i obozów koncentracyjnych. Niemcy systematycznie, z premedytacją burzyli miasto, dzielnicę po dzielnicy, dom po domu. Zniszczyli 80 procent zabudowy lewobrzeżnej Warszawy.

1—4 sierpnia 1944 — Został opanowany obszar na lewym brzegu Wisły w rejonie Warki i Magnuszewska w końcowej fazie operacji brzesko-warszawskiej 1 Frontu Białoruskiego. W utrzymaniu przyczółka poważny wkład wniosły dywizje 1 armii WP. Jednocześnie oddziały polskie podjęły próbę sforsowania Wisły pod Dęblinem i Puławami. Próba nie powiodła się i 1 armia przesunięta została na zaplecze przyczółka w rejonie magnuszewskiego. Przyczółek ten był drugim pod względem wielkości na Wiśle, miał 45 km szerokości i 18 km głębokości. Dowództwo niemieckie dążyło do likwidacji przyczółka, który stanowił niebezpieczny wyłom w systemie obrony na Wiśle. Dlatego przegrupowano do tego rejonu nowe oddziały, m. in. 19 dywizję pancerną i pancerno-spadochronową „Herman Goering”. W walkach z silnym zgrupowaniem niemieckim pod Studziankami uczestniczyła w dniach 9—16 sierpnia 1 brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte. Próba likwidacji przyczółka, podjęta przez silne zgrupowanie niemieckie została udaremniiona. Pod Studziankami zginęło około 1500 żołnierzy niemieckich, zniszczono 40 czołgów i dział pancernych. Straty polskie wyniosły 253 żołnierzy i 18 czołgów. Jeszcze w trakcie tych walk skierowano 1 armię Wojska Polskiego do obrony północnej części przyczółka. 12 września armia ta przegrupowała się do rejonu Warszawa — Praga.

CZESŁAW KOZŁOWSKI

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Rok dyskwalifikacji dla A. Iwana

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ukarał roczną, bezwzględną dyskwalifikacją piłkarza krakowskiej Wisły Andrzeja Iwana. Uchylona została tym samym kara którą nałożył na niego klub (pół roku z zawieszeniem na rok). Iwan pod koniec ubiegłego roku, dopuścił się chuligańskiego wybrzyku w jednej z krakowskich restauracji. (o-jz)

Czterech judoków Olimpij wystąpi w mistrzostwach Polski

W Koszalinie rozegrano eliminacje strefowe indywidualnych mistrzostw Polski w judo. Wzięło w nich udział 87 zawodników z 7 klubów. Awans do turnieju o mistrzostwo Polski wywalczyło 8 judoków Gwardii Koszalin, 4 Olimpij Poznań i 2 Arkonii Szczecin.

Z poznaniaków w mistrzostwach turnieju we Wrocławiu wystąpią: P. Dyczkowski, który w kategorii 60 kg wyprzedził członka kadry narodowej — A. Buta, M. Walčius w kategorii 65 kg, Z. Kołba w kategorii 95 kg i P. Szwedziak w kategorii ponad 95 kg. (wif)

Turniej młodych ping-pongistów

O awans do ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego walczyło w Domu Kultury „Stomil” w eliminacjach wojewódzkich 56 młodych ping-pongistów z 6 klubów Poznańskiego. W wyniku zawodów udział we współzawodnictwie strefowym (wystąpią w nim reprezentanci 7 województw) zapewnili sobie: wśród młodzików — Waldemar Gewert (Stella Gniezno) i Paweł Lisjak (San Poznań), a w kategorii dziewcząt — Jolanta Feldgebel (Pocztowiec Poznań) i Ewa Fogt (Stomil Poznań).

W punktacji drużynowej zdecydowanie najlepsi byli zawodnicy poznańskiego Stomila przed Budowlanymi i Sanem. (gh)

W Poznaniu ostatni turniej koszykarzy

Koszykarze Lecha zapewnił już sobie miejsce w gronie 4 drużyn, które walczyć będą o czołowe miejsca w lidze. Każdy z tych zespołów: Śląsk, Rcsovia, Start i Lech będzie gospodarzem jednego turnieju. W myśl regulaminu PZKosz, „gospodarzem ostatniego turnieju będzie drużyna, która po dwóch rundach uplasuje się na pierwszym miejscu. Kolejność pozostałych turniejów uzależniona będzie od odległości między miejscowościami pozostałych drużyn, mając na

Zawodnicy AW najlepsi w rajdzie szlakami wyzwolenia Poznania

Jedną z imprez sportowych z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Poznania był V rajd „Szlakami Wyzwolenia Miasta” stanowiący zarazem pierwszą eliminację rajdowych samochodowych popularnych mistrzostw okręgu. W zawodach zorganizowanych przez Automobilklub Wielkopolski, a rozgrywanych na 50-kilometrowej trasie, wiodącej poznańskimi ulicami, uczestniczyło 51 załóg. Odbyło się 9 prób sprawnościowych.

W klasyfikacji indywidualnej najlepsi okazali się: Zdzisław Ku

Po mistrzostwach koszykarek

Mniej niż oczekiwano

Podczas gdy koszykarze wkraczają dopiero w decydującą fazę rozgrywek ligowych, koszykarki zakończyły już swoje mistrzostwa. Miniony sezon dla poznaniańek był znacznie mniej pomyślny niż ubiegłoroczny, kiedy do AZS zdobył tytuł mistrza Polski. Akademickom nie udało się obronić prymatu w kraju. Zespół, który był bezkonkurencyjny w poprzednim sezonie, w zakończonych rozgrywkach z trudem zakwalifikował się do grona najlepszych drużyn, zajęł dopiero 4 miejsce i to ze sporą stratą punktów do pozostałych rywali.

W życiu, a w sporcie szczególnie, nie ma skutków bez przyczyn. Pierwsze symptomy zła pojawiły się już w lipcu, kiedy to PZKosz zabronił wyjazdu do USA dwóm zawodniczkom. W kraju pozostał też solidaryzujący się z podopiecznym trener. Turnee, które było nagrodą za zdobycie mistrzostwa Polski, które miało zintegrować zespół, spełniło wprost odwrotną rolę. Zapanowała ogólna rozgoryczność i doszło do pierwszego konfliktu trenera z działaczami.

Nie przeminiły jeszcze echa wyjazdu do USA, a pojawił się nowy problem. Elżbieta Zietańska, środkowa AZS, po powrocie z obozu w Zakopanem złożyła podanie o zwolnienie z klubu. Początkowo chciała grać w ŁKS, później zdecydowała się na Olimpię. Epizod z Zietańską, która dopięła swego celu i otrzymała duże mieszkanie — odbił się negatywnie na drużynie AZS. Spowodował osłabienie zespołu (o czym później), uświadomił innym zawodniczkom, że kluby można szantażować skutecznie, pogłębił także rozdziew między działaczami i trenerem, który uważał, że ci pierwsi w niezbyt energiczny sposób zabiegają o powrót zawodniczek do macierzystego klubu. Nerwowa atmosfera w sekcji doprowadziła w trakcie rozgrywek do kilkukrotnej rezygnacji z pracy trenera B. Wiśniewskiego. Drużyna nie stanowiła monolitu, zakłócony został rytm treningowy, co musiało znaleźć swoje odbicie w formie prezentowanej przez zespół.

AZS grał znacznie gorzej niż w ubiegłym sezonie. Ubytek Zietańskiej na środku udało się zapenić, dzięki przesunięciu na tę pozycję skocznej i walecznej Komorowskiej. To jednak z kolei bardzo osłabiło skrzydła, szczególnie wobec nierównej formy Wiśniewskiej i słabej Jergen. Ogromny wpływ na grę zespołu miała również słabsza niż w poprzednich sezonach forma Gumowskiej (skutek przewlekłej kontuzji ścięgna Achillesa), tym bardziej, że zawodniczka ta nie ma pełnowartościowej partnerki. Haber jest zbyt chaotyczna, a Ludwiczak choć z zadań w defensywie wywiązuje się w miarę poprawnie, w ataku jest mało przydatna. Spore nadzieje na przyszłość można wiązać natomiast z Plucińską oraz z dysponującą dobrymi warunkami fizycznymi Kamińską. Ta ostatnia jednak po kilku udanych występach na początku sezonu później nie prezentowała gry, na jaką ją stać.

Co dalej z AZS? Sprawa jest bardzo skomplikowana, tym bardziej, że klub potrzebuje przynajmniej dwóch zawodniczek — rozgrywającej i skrzydłowej. W przeciwnym razie szanse na odegranie czołowej roli w przyszłych rozgrywkach ligowych są nikłe.

Jedyną poznańską drużyną, która nie zawiodła był Lech. Przed rozpoczęciem rozgrywek pisaliśmy, że zespół ten powinien uplasować się tuż za finałową czwórką i lechitki to zadanie zrealizowały. Miały nawet szansę zakwalifikowania się do grona najlepszych zespołów, ale straciły zbyt dużo punktów w spotkaniach na własnym boisku. Dość powie-

dzieć, że w pierwszych dwóch rundach koszykarki Lecha we własnej sali wygrały 3 spotkania, a na wyjazdach 5. Bezkonkurencyjne okazały się w pojedynkach turniejowych rozgrywanych na neutralnym terenie. Na 10 meczów aż 9 zakończyło się zwycięstwem lechitek.

Lech był w minionym sezonie drużyną solidną. Nie wygrywał wprawdzie z faworytami, ale też nie tracił punktów w spotkaniach z zespołami niżej od siebie notowanymi. Wyjatkami stanowią: pogrom w meczu ze Stałą w Poznaniu oraz wysokie zwycięstwo nad Wisłą w Krakowie, będące jednocześnie przerwaniem wspaniałej serii sukcesów Wisły (16 spotkań bez porażki).

Po raz pierwszy od wielu sezonów Lech grał bez Fromm, zawodniczki będącej przez długie lata podporą zespołu. Zastąpiła ją pozyskana z Czarnych Szczecin — Kąkol. Nie ma ona jeszcze takich umiejętności i takiej rutyny jak Fromm. Dysponuje jednak niezłymi warunkami fizycznymi i może być bardzo przydatna, gdy poprawi szybkość i zacznie grać bardziej bojowo.

Lech ma obecnie wyrównany skład, prezentujący się dobrze pod względem wzrostu i drużyna może grać jeszcze lepiej niż dotychczas. Zawodniczki muszą jednak poprawić sprawność fizyczną. Pod tym względem zastrzeżeń nie można mieć tylko do Lewandowskiej, raz natomiast sposób poruszania się po boisku Podrzyckiej, Massiel, Stróżyny, Reut i Kąkol. Trudno, oczywiście, wymagać poprawy sprawności fizycznej od Stróżyny, warto jednak, by pozostałe wspomniane zawodniczki nad tym popracowały.

Znacznie więcej spodziewaliśmy się po Olimpii. Ciesza lokata przed rokiem była sukcesem, ale w minionym sezonie nie daje powodów do zadowolenia. Przed rozgrywkami liczyliśmy, że Olimpia będzie tym zespołem, który zagrozi Lechowi w walce o 5 miejsce. Niestety, gwardzistki nie spełniły pokładanych w nich nadziei, mimo że kierownictwo klubu zrobiło bardzo dużo (wysokie dotacje finansowe na sekcję), by koszykarki awansowały w ligowej hierarchii. Olimpia rozstrzygnęła na swoją korzyść wszystkie mecze ze zdegradowanymi beniaminkami — AZS-ami z Lublina i Warszawy. W 20 spotkaniach z pozostałymi zespołami było już znacznie gorzej — gwardzistki wygrały zaledwie 3. Jedną z najważniejszych przyczyn słabej postawy drużyny jest brak zawodniczki, która w trudnych momentach potrafiłaby przejąć ciężar gry na siebie. Nie zdołały się z tego wywiązać ani rutynowane zawodniczki Mańczak i Kowalczyk ani Zegrodnik (choć to wiele utalentowana koszykarka) i Olejniczak. Gdy przeciwnik stosował pressing, gwardzistki nie potrafiły się z niego oswobodzić, popełniały błędy i traciły sporo punktów. Nie był skuteczny także pressing w ich wykonaniu.

W ataku skuteczność Olimpij w znacznej mierze zależy od dyspozycji Linki. Najlepsza snajperka zespołu w minionym sezonie jednak nie błyszczała. Z innych skrzydłowych Zagórska z powodów rodzinnych grała tylko pół sezonu, a Woźniak, Stęsik i Godek poczyniły postęp mniejszy niż się można było spodziewać. Wysoka Milachowska ustabilizowała swoją grę na pewnym poziomie, ale jest to zawodniczka słabo odporna psychicznie.

Usunięcie tych mankamentów być może pozwoli Olimpii w przyszłym sezonie na włączenie się do walki o wyższe lokaty. By tak się jednak stało, w zespole panować musi dobra atmosfera.

WIESŁAW ŁUCZAK

Arcymistrzostwo celem mistrzyni

Poznańianka Hanna Erefńska-Radzewska zdobyła na zakończonych w minioną niedzielę w Piotrkowie Trybunalskim 31 szachowych mistrzostwach Polski tytuł mistrzowski. Czwarły w swojej karierze. Zdecydowanie górowała nad rywalkami.

— Siegnęła pani po prymat w świetnym stylu — zaczęliśmy rozmowę z zawodniczką Pocztowca, po oficjalnym zamknięciu zawodów.

— Istotnie, jak powiedziano mi — po raz pierwszy w historii MP zwyciężczyni uzyskała tak znaczną przewagę nad pozostałymi szachistkami i zgromadziła tak dużo punktów.

— Czego to rezultat: słabszej postawy przeciwniczek, czy może doskonalej pani dyspozycji?

— Trochę niezręcznie odpowiadać mi na tak postawione pytanie. Powiem, iż byłam do tegorocznych mistrzostw przygotowana jak bodaj nigdy przedtem, zwłaszcza pod względem psychicznym. Grałam swobodnie, bez obciążeń i załamania. Bez chwili słabości wykonywałam opracowane wcześniej założenia taktyczne.

— A co z wypełnieniem drugiej normy arcymistrzowskiej? — Będę starała się zdobyć ją w najbliższych miesiącach. Pierwszą sposobność po temu nadarzy się już w kwietniu. Na Węgrzech odbędzie się bardzo silnie obsadzony turniej strefowy — jedna z eliminacji do indywidualnych mistrzostw świata. Osiągnięcie tam dobrego wyniku (czyli awans do turnieju międzynarodowego) byłoby równoznaczne z wypełnieniem tej normy. Wówczas pozostałoby zdobyć jeszcze nieco punktów w innych międzynarodowych zawodach...

— ...by została pani pierwszą polską szachistką-arcymistrzem?

— Właśnie. Nie muszę chyba dodawać, iż jest to moim najważniejszym celem.

— Gratulując mistrzostwa życzymy zdobycia jeszcze w tym roku tytułu arcymistrzowskiego.

Rozmawiał G. H.

P.S. Dodajmy, iż na początku lutego nasza rozmówczyni została po raz drugi, mistrzynią kraju w grze błyskawicznej.

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Felieton, opublikowany przed tygodniem pod tytułem „Taka to już moda?” wzbudził zainteresowanie czytelników, czego dowodem jest znaczna liczba listów, otrzymanych przez redakcję na ten temat. Fragmenty niektórych spośród nich drukujemy poniżej, wszystkim zaś autorom korespondencji dziękujemy za nadanie uwag.

Taka to już moda?

Ciągłe narzekanie na wszytko „co nasze” — to już nie moda. To kompleks niższości. Pierwszy raz zetknęłam się z podobnym zagadnieniem jeszcze przed wojną. Będąc uczennicą, jeździłam na kolonie szkolne. Wyżywienie było tam smaczne i zdrowe. Niestety, na każdej kolonii znalazła się zawsze grupa dzieci, które z reguły wybrzydzały (i to nawet w taki czasem sposób: „moja babcia takie żarcie da wała świniom”). Nie były to dzieci ludzi zamożnych i na pewno niektóre w domu jadały gorzej, niż na kolonii. Kompendowały w ten sposób kompleksy niższości.

Zakompleksiałych mamy, nie stety, w każdym pokoleniu i w każdym środowisku, przed wojną i teraz, wśród dzieci i wśród młodzieży oraz dorosłych, a także między lekarzami ich nie brak. Łatwo kompleksem „zarażać” innych — stąd szeroki zasięg zjawiska. (642)

N. N.

Poznań

Dyskusja nad modą jest jak najbardziej pożądana, lecz zastanawiam się, jak ma sens podziw ludzi dla mody, panującej w innych krajach? Czy nie lepiej byłoby zrezygnować z niejednych zbędnych nowinek, a zamiast zainteresowanie swe skierować i czas przeznaczyć na lekturę książek i czasopiśmie? A to choćby w celu sprawdzenia swojej „tożsamości intelektualnej” i odnalezienia własnej świadomości osobowej. (663)

BOŻENA SZCZAWIK

Kielce

Z własnych doświadczeń wiem, że podobne w treść i w tonie rozmowy odbywają się często i nie tylko na spotkaniach towarzyskich, lecz nierzadko również podczas pracy wielu ludzi znajduje czas na „psiocenie” i powtarzanie czasami pozbawionych podstaw utyskiwań. Czy tak powinno być? Uważam, że taka postawa świadczy o niedobrej o samodzielnym myśleniu i odporności na zewnętrzne wpływy, bo, niestety, a podłoża „mody na utyskiwanie” leży niewątpliwie przejmowanie takiego stylu prowadzenia rozmów od innych. Człowiek o wyrobionym poglądzie potrafi w podobnych sytuacjach po prostu powiedzieć: „A ja się z panem nie zgadzam”. Nie każdy się jednak na to zdobywa, chociaż nie podziela wypowiedzianych na dany temat bezpodstawnej opinii. (692)

BLAŻEJ KOŚCIELSKI

Leszno

Ze zdziwieniem przeczytałem w felietonie zdanie, wypowiedziane przez któregoś z uczestników rozmowy o szarżowaniu z lancami na czołgi w 1939 roku. I, jak można mniemać, wypowiedź ta padła z ust człowieka o co najmniej średnim wykształceniu. Przecież takich szarż, co uodowodnił historycy, specjalizujący się w tematyce wojennej, nie było, a młot taki tworzyli Niemcy w wiadomym sobie celu — wymśniania polskiej śred

niowiecznej techniki walki. Prawda, że w naszym duchu narodowym tkwi jakiś romantyzm w działaniu, ale w ramach zdrowego rozsądku. Owszem byli szarżer kawalerii, ale nie na czołgi, tylko na nie miecką piechotę, współdziałającą z bronią zmotoryzowaną. I z tego nikt się nie będzie śmiał, a hitlerowscy żołnierze już najmniej mieli wte dy powodów do śmiechu. (694)

JERZY KLIMCZAK

Poznań

Rozumiem, że zamiarem autora felietonu było podważenie sensowności ciągłego biadolenia. Moim jednak zdaniem, właśnie danie wpuścić choćby w rozmowach niezadowolonych z takich czy innych konkretnych niedociągnięć (wyłączam plotki, wyssane z palca i narzekanie „dla zasady”) rozładunku psychicznego człowieka i pozwala mu łatwiej strawić fakt, że pół godzinny marz na przystanku i żaden tramwaj nie jechał. Powiedziałbym nawet, że takie ponarzanie jest zdrowsze, niż duszenie w sobie uzasadnionego niezadowolenia lub oburzenia. Myślę, że moje zdanie poprze każdy psycholog. (699)

WACŁAW TERCZYŃSKI

Poznań

Nie jest dobry hurra- optymizm, ale jeszcze chyba niebezpieczniejszym trzeba uważać „wieczne biadolenie” i malkontentstwo. Wyrabiają one bowiem w człowieku pesymizm i ciągłe szukanie dziury w całym. A już zupełnie staje się to niezdrowe, gdy tematem na rzeka jest nieodmiennie nasze życie, nasza komunikacja, nasz handel i tak dalej, w konfrontacji z tym, co mają za granicą. Nawet, jeśli byłoby w tym coś racji, jak długo można wytrzymać w jednonastajnie nasilającej się gadaninie na ten temat? Uważam, że moda na narzekanie (choć nie nieprzece, że istnieje) ogarnia przede wszystkim towarzysystwa wyjątkowo z głębszych zainteresowań. W intelektualnie wysoko stojącym towarzystwie z ewentualnego „ponarzekań” rozmowa szybko przechodzi na inne, bardziej interesujące i godne dyskusji tematy. Osobiście proponuję dokonywanie zwrotu w „utyskiwającej” rozmowie przez rzucenie pytania np. — A ogłdaliście państwo w ubiegły poniedziałek teatr telewizji? I rezultat będzie natychmiastowy. (696)

WIESŁAW BARANIAK

Kalisz

Prawda, że panuje moda na krytykę i krytykamentwo, bo te pojęcia trzeba odróżniać. Nie mam nic przeciw temu, żeby nie przemleć negatywnie, ale jestem wrogiem narzekania i czarnowidztwa, bo to niczego nie daje, przeciwnie, źle wpływa na samopoczucie. Krótko mówiąc, trzeba — jak we wszystkim — zachować umiar i obiektywny osąd wobec wszystkiego. A snobowanie się narzekaniem świadczy, że komuś brak inteligencji. (695)

MARIUSZ MICHAŁSKI

Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-355, Poznań.

Powiedz jak chcesz mieszkać

Mieszkaniami w nowych osiedlach daleko do doskonałości. Zwłaszcza pod względem funkcjonalności budzą różnego rodzaju zastrzeżenia użytkowników.

Gwoli ścisłości trzeba jednak powiedzieć, że w ostatnich latach zdołano w tej dziedzinie sporo zrobić. Wyeliminowano kuchnie bez okien i pokoje przejściowe. Prawie wszystkie pomieszczenia są już bardziej ustawne a w większych korytarzy jest miejsce na wbudowanie szafy. Porównując na przykład na Ratajach w Poznaniu pierwsze domy z powstałymi później trzeba uznać, że standard mieszkań w tych drugich jest znacznie wyższy.

Dwa lata temu „Miastoprojekt” w Poznaniu za pośrednictwem Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa przeprowadził inwentaryzację zmian, które dokonywane są przez lokatorów. Zebrany materiał skierowano do biur projektowych. Wcześniej poprawieniem funkcjonalności mieszkań zajęli się poznański „Inwestprojekt”. Wysłał on do określonej grupy osób ankietę zawierającą pytania dotyczące przede wszystkim akceptacji dla mieszkań i rozwiązań urbanistycznych osiedli.

Pierwsze takie sondaże przeprowadzono wśród przyszłych mieszkańców Osiedla Zatorze w Koninie i Zegrze w Poznaniu. Do zainteresowanych mieszkańcami na Zatorzu ankiety trafiły już po opracowaniu projektu osiedla. Jednakże jego główny projektant — architekt Eryk Sieński twierdzi, że niektóre postulaty lokatorów będą mogły być uwzględnione przy obecnie trwającej budowie domów. Czasami użytkownikom chodzi bowiem o drobniaki (na przykład: ustawienie drzwi w innym miejscu lub przesunięcie ścianki działowej). Jeśli jest to ściana gipsowa nie ma przeszkód, by spełnić życzenie lokatora.

Nieco wcześniej taki sondaż przeprowadzono wśród zainteresowanych mieszkańcami w Zegrzu. Wprowadzie koncepcja urbanistyczno-architektoniczna była już wtedy gotowa, jed-

nak ankietę dotarła do przyszłych lokatorów przed projektowaniem mieszkań.

Wszystkie te próby nawiązania kontaktów z potencjalnymi mieszkańcami nowych domów nastąpiły po zaangażowaniu przez „Inwestprojekt” socjologa. W ciągu trzech lat socjolog — mgr Katarzyna Krużyska zebrała spore informacje dla projektantów. Dzięki temu lepiej poznali oni gust i życzenia już mieszkających w nowych domach, a także tych, którzy oczekują na przydział spółdzielczego lokalu.



Socjolog w „Inwestprojekcie” jest więc łącznikiem między mieszkańcami nowych osiedli a projektantami. Ostatnio rozwinął kolejną akcję. Do około 1000 młodych ludzi w Poznaniu wysłano ankietę na temat kształtu przyszłej dzielnicy mieszkaniowej w Morasku. A więc na długo przed przystąpieniem do jej budowy (w następnej 5-lacie) zbiera się życzenia przyszłych mieszkańców tej dzielnicy. Obecnie w opracowaniu znajdują się dwie koncepcje pokonkursowe, z których najlepsza posłuży do przygotowania planu szczegółowego. Sporo jest zatem czasu na uwzględnienie słusznych postulatów ludzi oczekujących na spółdzielcze mieszkania.

Na nową dzielnicę w Morasku przeznaczono około 760 hektarów na północ od powstającego osiedla Piątkowo-Naramowice, w pobliżu miasteczka UAM. Jest to pięknie

uksztalowany teren z licznymi wzniesieniami, drzewami i oczkami wodnymi. Tym większa jest więc szansa na wybudowanie osiedla o nietypowym kształcie. Tam też — oprócz budownictwa wielorodzinnego — wprowadzi się spółdzielczą niską zabudowę oraz na zasadzie jednorodzinnej, ale w domach do wysokości 4 kondygnacji. Będzie to więc pierwsze tego typu w Poznaniu spółdzielcze budownictwo jednorodzinne, w którym własnościowo mieszkani, posiadacze będą 110 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej.

Na koncepcję osiedla w Morasku Oddział Poznański Stowarzyszenia Architektów Polskich ogłosił przed trzema laty konkurs. Autorami nagrodzonej pracy są architekci — Sławomir Gzell i Andrzej Gawlikowski z Warszawy oraz Piotr Wedrychowicz z Poznania. Od dłuższego czasu ci trzej projektanci zatrudnieni są w „Inwestprojekcie” i zajmują się opracowaniem ostatecznej koncepcji budowy Moraska.

Wracając do sondaży na temat mieszkań i zagospodarowania nowej dzielnicy dla około 55 000 osób trzeba powiedzieć, że opinie słusznie zebrał przed projektowaniem osiedla. Istnieją więc większe możliwości spełnienia postulatów. Można tylko żałować, że ankietę zawiera stosunkowo mało pytań na temat układu mieszkań. Jedno, wszakże spośród nich (dotyczące sklepów) wydaje się niezwykle ważne. Wciąż bowiem sprawą kontrowersyjną jest, czy budować małe sklepy w pobliżu miejsc zamieszkania czy też duże pawilony z dala od domów.

Obecne działanie „Inwestprojektu” powinno w końcu do prowadzić do projektowania takich mieszkań, które zaspokajać będą wzrastające w tym zakresie wymagania użytkowników. Taki zresztą jest cel zbierania na ten temat informacji, by nareszcie w nowo oddawanych do użytku domach lokatorzy nie musieli we własnym zakresie „ulepszać” funkcji użytkowych lokali.

ANNA SIEKIERSKA

Żywność z fabryk

Coraz częściej żywność trafiająca do stołów i na nasze stoły nie pochodzi wprost z pól czy też obór; jest produkowana w fabrykach. Wszyscy zwolennicy „mleka prosto od krowy” lub np. „jeszcze ciepłych jaj” muszą się z tym pogodzić. Przy stałym wzrastającym zapotrzebowaniu na żywność trzeba ją coraz częściej produkować metodami przemysłowymi. I taka jest przyszłość gospodarki żywnościowej.

Jaki będzie ten rok dla nas, konsumentów, czego możemy się spodziewać od rolnictwa i przemysłu przetwarzającego płody rolne w produkty żywnościowe?

W planie na rok 1979 zakłada się wzrost dostaw artykułów żywnościowych o ponad 9 procent, zaś łącznie z użytkami o 10,2 procenta. To, czy żywności będzie więcej, zależy oczywiście nie tylko od przemysłu rolno-spożywczego, za którego pośrednictwem trafia do handlu 75 procent wszystkich artykułów żywnościowych, lecz przede wszystkim od rolnictwa, które musi dostarczyć przemysłowi odpowiednią ilość surowców. Zresztą nie chodzi tu nawet tylko o ilość, ale i o rytmiczność tych dostaw, gdyż przemysł musi otrzymać odpowiednie płody w konkretnie wyznaczonym terminie. Dlatego też za zaopatrzenie w żywność odpowiada nie tylko producent płodów i ich przetwórcy, ale i cały aparat kontraktacyjny, od którego sprawności działania zależy w dużej mierze rytmiczność przetwórstwa.

Rola kontraktacji jest coraz większa, gdyż np. w ubiegłym roku objęto nią 80-90 procent dostaw warzyw i ziemniaków; 50-60 procent owoców i 95 procent trzody chlewnej i młodego bydła.

MASZYNY NA POLACH

Pomyślniej powinna w tym roku wyglądać sytuacja rolnictwa jako głównego producenta surowców dla przemysłu spożywczego. Zakłada się, iż produkcja roślinna wzrośnie o 5-7 procent. Rolnictwo otrzyma maszynę urządzeń technicznych, które powinny gwarantować szybszy wzrost produkcji. Przybędzie m. in. 60 000 ciągników, 13 000 ciągnikowych rozsiawaczy wapna i nawozów, 4 000 kombajnów zbożowych i 15 000 kosiarek.

W ten sposób osiągniemy w skali kraju całkiem niezły

poziomienie rolnictwa w niektórych typach sprzętu. Np. na polach pracować będzie 560 000 ciągników, co oznacza, że każdy hektar będzie miał do obsługi 34 hektary użytków rolnych. Co raz więcej prac można będzie wykonywać mechanicznie. Do tego to szczególnie zabiegów uciążliwych. Czerdziejści procent buraków, ziemniaków 72 procent a zbóż 92 procent — zebranych zostanie kombajnami.

W tym roku na cały kompleks żywnościowy skierowana zostanie mniej więcej jedna czwarta część wszystkich nakładów inwestycyjnych w gospodarce. Najwięcej przeznaczymy na rolnictwo i przemysł żywnościowy, a około 15 procent na te branże przemysłu maszynowego i chemicznego, które pracują dla potrzeb rolnictwa.

INWESTYCJE PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO

W dalszym ciągu przewiduje się rozbudowę zakładów przemysłu rolno-spożywczego. Mimo tego iż ostatnio na inwestycje w tym dziale gospodarki wydano ogromne kwoty, po trzeby są ciągle jeszcze duże. Warto przypomnieć, że w ostatnim pięcioleciu na rozwój przemysłu rolno-spożywczego przeznaczono większe nakłady niż w całym minionym trzydziestolecu. Obecnie chodzi przede wszystkim o to, by jak najbardziej efektywnie wykorzystywać owe niemałe już i bardzo nowoczesne moce produkcyjne. W tym roku w przemysle nadal inwestować się będzie nadal. Na ten cel przeznaczono 17,4 miliarda złotych.

Te nowe inwestycje powinny przynieść dalszy wzrost produkcji, ale równocześnie przyjęto też zasadę, by połowę planowanego na ten rok przyrostu produkcji osiągnąć przez lepsze wykorzystanie posiadanej już potencjału, a zwłaszcza zakładów i linii produkcyjnych uruchomionych w ostatnich latach. Są to przeważnie obiekty wysokowydajne i powinny być jak najlepiej wykorzystane. Gdy mówi się o rezerwach w przemyśle przetwarzającym żywność, często wskazuje się na możliwości zwiększenia wydajności pracy, zmniejszenia strat surowcowych, usprawnienia organizacji pracy i dalszej mechanizacji czynności najbardziej pracochłonnych.

Z owych 17 miliardów zł

tych przeznaczonych w tym roku na cele inwestycyjne, ponad 80 procent to nakłady na obiekty budowane od kilku lat. Wśród nich znajduje się budowa 9 zakładów drożdżarskich, rozbudowa i modernizacja 3 istniejących już zakładów, budowa 3 kombinatów produkcji przemysłowej jaj oraz 12 zakładów wyługu i hodowli drobiu. Kontynuowana będzie również budowa 3 wytwórni pasz oraz 6 zakładów utylizacyjnych dla przemysłu paszowego.

Tak więc nie będzie w tym roku zbyt wiele nowo rozpoczętych budów. Nowe obiekty to m. in. oddział odżywek dla dzieci w Rzeszowie, wytwórnia napojów cytrusowych w Żywcu, budowa zakładów napraw sprzętu chłodniczego w Dębicy i oddziału przetwórstwa mięsnego w Jeleniej Górze. Oprócz tych przedsięwzięć realizowanych przez przemysł kluczowy wykonywać się będzie oczywiście szereg drobniejszych modernizacji i inwestycji w pionie rolniczej spółdzielczości oraz w ramach planów terenowych poszczególnych gmin i regionów.

WZROST DOSTAW RYB

W roku 1979 ma nastąpić umiarkowane zwiększenie dostaw rynkowych tych przetworów, które są wynikiem hodowli, czyli mięsa, tuszyczów zwierząt, drobiu, mleka, masła i serów. Znaczący będzie natomiast — o 12 procent, wzrost dostaw ryb słodkowodnych. Wartość sprzedaży wszystkich produktów przemysłu spożywczego wzrośnie o około 5 procent. Wśród tych dostaw będzie wiele nowych wyrobów, takich, których konsumenci poszukiwali ostatnio najbardziej.

Czy przyrost o 5 procent to dużo, czy też mało? Czy jest to tylko 5 czy też aż 5 procent? Zgodzić się trzeba, iż to nie mały wzrost produkcji, gdyż dotyczy on branży, której wyroby stanowią ponad połowę wszystkich towarów znajdujących się na rynku. Zresztą dla konsumentów ważny jest nie tylko ów procentowy wzrost, ale również asortymentowy wzrost produkcji oraz poprawa jakości oferowanych wyrobów. Jak zapewniają producenci, również i pod tym względem powinna nastąpić w tym roku pewna poprawa.

MAREK PRZYBYLSKI

Odzież i zabawki z resztek



Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Modena” w Poznaniu sprawują patronat nad Domem Dziecka w Bninie koło Kórnik. Szczególnie zaprzyjaźnieni są z dziećmi członkowie zakładowej organizacji ZSMP — zabierają je na wycieczki, organizują dla nich imprezy rozrywkowe, przekazują upominki. Ostatnio dzieci otrzymały kilkadziesiąt zabawek, które pracownicy „Modeny” uszyli z resztek pluszu.

Od marca do czerwca uczennice szkoły przyzakładowej będą szyły w czynnie społecznym placówce dziecięcej, sukienki, spodniczki i spodnie. Odzież ta, na którą przeznaczony jest resztki tkanin z normalnej produkcji, zostanie przekazana dzieciom z Bnina w Dniu Dziecka. W „Modenie” opracowano systematycznie realizowany program obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka. Dotyczy on zarówno dzieci pracowników zakładu, jak i podopiecznych z Bnina. (gra)

Na zdjęciu: w szwalni oddziału „Modeny” w Rawiczu, gdzie szyje się ramskie płaszcze.

Fot. — R. Królak

W dążeniu do unowocześnienia rolnictwa tkwi głęboki sens. Natomiast — jeżeli w myśl tego dążenia — konia „na owies” zamienia się na mechanicznego, a ten nie nadaje się do użytku, to sensu w tym nie ma żadnego. Co więc ma zrobić rolnik, posiadacz ciągnika, który od dłuższego czasu bezskutecznie poszukuje akumulatora do swojego jedynego środka transportu? Oddać go na złom i powrócić do dawnej sity pociągowej, nazywanej dar mozdajem?

Takim kłopotem podzielił się z naszą redakcją rolnik z Dusznik w Poznańskim a przecież podobne ma wiele innych. Zapytaliśmy w dziale maszyn rolniczych i części zamiennych WZSR w Poznaniu, jak jest z tymi akumulatorami.

Teoretycznie może na się nie zaopatrzyć w rejonowych składnicach maszyn — brzmiała odpowiedź — gdzie reflektantów zapisuje się w kolejce. Tylko że praktycznie okres wyczekiwania w tej kolejce wyniesie około ... dwóch lat, ponieważ akumulatory otrzymujemy z „Agromy” w bardzo niewielkich ilościach.

— Dlaczego? — zapytaliśmy w poznańskiej „Agromie”.

— Bo producent, czyli Zakłady Elektrochemiczne „Centra” w Piastowie ko-

ło Warszawy, nie realizują w pełni naszych zamówień. Zastanawiające, dlaczego do niedawna tego artykułu było na rynku w nadmiarze; a obecnie stał się deficytowy. Wprawdzie ciągników i innego sprzętu mechanicznego wciąż rolnictwu przybywa, ale proporcjonalnie do wzrostu liczby tego sprzętu przewidy-

Bez komputera

Polubić części zamienne

Je się w planach wzrost produkcji części zamiennych. Zastanawia sytuacja jest więc w rażącej niezgodzie z założeniami.

Części zamienne do wielu maszyn i urządzeń w gospodarstwach rolnych są coraz bardziej potrzebne. Każda sprawnie działająca maszyna to dodatkowa produkcja mleka, mięsa, zboża, na której rolnik może spokojnie koncentrować swoją uwagę, zamiast dzielić ten czas także na szukanie sposobów uruchomienia uszkodzonej maszyny.

Brak części daje się we znaki nie tylko tym, którzy realizują zadania wagi państwowej. Trapią każdego

z nas. Czy pani X ma wyrzucić elektryczną suszarkę do włosów, a kupić nową, tylko dlatego, że nie można jej naprawić z powodu braku detalu wartości 10 złotych? Czy pan Y ma zrezygnować z eksploatacji samochodu, bo nie może nigdzie dostać do niego reflektora? Jaką decyzję ma podjąć w sprawie bezużyte

na których przedstawiciele załóg postanowili wykorzystać na poprawę sytuacji wszystkie rezerwy i możliwości. Fabryka Samochodów dla Rolnictwa „Tarpian” zwiększyła produkcję różnych części zamiennych o 10 procent, a do swojego samochodu aż o 25 procent. „Cegielski” zadeklarował również wzrost produkcji potrzebnych detali o ponad 10 procent.

Na XIII Plenum KC PZPR Edward Gierek podkreślał znaczenie właściwych kierunków rozwoju przemysłu, traktowanego jako ważny element naszej polityki gospodarczej, którego „rosnące zadania wynikają z potrzeby zaopatrzenia rynku, rozwoju usług, kooperacji”. Zwracał uwagę na lepsze dostosowanie produkcji do potrzebnych potrzeb. Mówił wreszcie, że „najwyższy stopień odpowiedzialności obowiązuje przy realizacji tych zadań, od których wykonania zależą efekty pracy innych”. O tym winniśmy pamiętać wszyscy. Zarówno producenci akumulatorów, ogumienia czy końcówek wtryskiwaczy, bez których powstają przepały paliwa, jak również przepały paliwa, jak również wszystkie poszukiwane artykuły rynkowe. Bo bez części zamiennych, nasza gospodarka nie może się obyć.

ZOFIA DOHNKE

pełnym GŁOSem

Minęło prawie pół roku od wprowadzenia do klas pierwszych nowych programów dziesięcioletniej szkoły średniej. Przygotowywano się do tej zmiany starannie, w szkołach panuje atmosfera skupienia i napięcia. Trudno się dziwić. Obowiązują nowe przedmioty, nowe programy. Jak realizowane są zadania powszechnej szkoły średniej, staramy się przedstawić w zamieszczonych na tych stronach publikacjach.

O programach nauczycielach i rodzicach

— Jest pani starszym wizytatorem Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu, specjalistką od nauczania początkowego — zwracam się do mgr Teresy Słowińskiej — a więc osobą kompetentną do wyrażenia opinii na temat realizacji programu dziesięcioletniej w klasie pierwszej.

— W sierpniu dzieci przyszedły do szkoły społecznie dojrzałe, mówią pełnymi zdaniami, liczą, czytają. Przygotowanie przedszkolne spełniło swoje zadanie w większości przypadków, wytworzyło gotowość do nauki. A o to głównie chodziło.

— Panuje opinia, że zakres wiadomości przewidzianych dla pierwszej klasy jest zbyt obszerny i za trudny, że program nie zdąży się zrealizować.

— Programy są nowatorskie. Na przykład język polski: bardzo wiele uwagi przywiązuje się do kształcenia języka, do rozwijania wyobraźni dziecka. Trudny jest jednak język, którym posługują się autorzy programów, specjalistyczny, bardzo akademicki. Według nowych programów uczymy pierwszy rok, a więc trzeba dopiero wypracować metodę przekazu. Nauczyciele otrzymali wzorcowe rozkłady materiałów, lecz praktyka wykazuje, że tempo należy dostosować do poziomu klasy. Po prostu trzeba trochę cierpliwości. Przyszły rok będzie na pewno spokojniejszy. Matematykę realizujemy według nowych programów czwarty rok i dlatego nie ma z nią kłopotów. W klasach pierwszych uczą najlepsi pedagodzy, z pewnością poradzą sobie.

— Nauczyciele są napięci, uskarżają się na przemęczenie, na brak podręczników metodycznych i zbyt liczne klasy.

— Przez ponad 20 lat w polskim szkolnictwie nie było zmian programowych w nauczaniu początkowym, a tu nagle — wręcz rewolucja. Dziesięcioletkę poddano pod publiczną dyskusję, śledzi się każdy krok nauczycieli. Mają oni świadomość odpowiedzialności, która na nich ciąży. Zwiększono liczbę godzin lekcyjnych. Pora więc, aby nauczyciele odciążyć od nadmiaru dodatkowych zajęć, by wygospodarować czas mogli przeznaczyć na samokształcenie. W grudniu i w styczniu nareszcie ukazały się przewodniki metodyczne do języka polskiego, środowiska społeczno-przyrodniczego (to nazwa nowego przedmiotu), do muzyki. A liczba dzieci? W Poznaniu średnio na klasę pierwszą przypada 28 uczniów, lecz w tej średniej mieszczą się przeładowane klasy na Ratajach i Winogradach.

— Wprowadzono nowe przedmioty o szerokim i trudnym programie nauczania. Czy nie powinni ich uczyć specjaliści? Czy realizacja tylu treści nie przerasta możliwości najlepszego nawet nauczyciela nauczania początkowego?

— Jestem zwolenniczką zintegrowanego nauczania i jednego nauczyciela w klasie pierwszej. Łatwiej wtedy śledzić rozwój uczniów. Dzieci się szybko męczą, więc charakter zajęć trzeba zmieniać w ciągu jednej lekcji. Nie wyobrażam sobie, jak można rozdzielić język polski i środowisko społeczno-przyrodnicze lub plastykę. Podam przykład. Na lekcji „środowiska” dzieci obejrzały gabinet lekarski, na języku polskim czytali tekst na ten sam temat, pisały o tym, co zobaczyły, wzbogaciły język. Przedmioty, które może prowadzić specjalista, to muzyka, kultura fizyczna, może — plastyka. Szczególnie trudna jest muzyka. Ale o tym, że specjaliści mogą uczyć tych przedmiotów lub pomagać w ich realizacji, jeszcze przed wprowadzeniem dziesięcioletki zdecydowało Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

— Pierwszaki nie odrabiają zadań domowych.

— Uczą się w szkole, w domu tylko czytają. Programy zostały eksperymentalnie sprawdzone w normalnych klasach. Przeciwnie inteligentne dziecko, bez odchylenia od normy czy zahamowań, przyswaja sobie wymagany zasób wiadomości — jedno w większym zakresie, drugie w mniejszym. Pod warunkiem, że będą intensywnie pracowały. Sama ucze, więc wiem, że to jest możliwe. Większość pierwszaków, przychodzi do szkoły o godzinie siódmej, wychodzi po piętnastej. Miałaby pracować dłużej niż ich rodzice? Warunkiem prawdziwej nauki jest higieniczny tryb życia. Rodzice jednak bagatelizują ten wymóg. Dzieci nie powinny oglądać wieczorem telewizyjnych filmów, powinny spać.

— Jakie trudności zaobserwowano w ciągu tych paru miesięcy nauki?

— Brakuje pomocy naukowych — do muzyki, pracy technicznej, brakuje lektur. Nie ma narzędzi dostosowanych do ręki siedmiolatka. Wiele z tych brakujących pomocy nauczyciele robią sami. W Wojewódzkim Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Poznaniu opracowano projekt gabinetu do zajęć dydaktyczno-wychowawczych. Świetnie współpracuje się na Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna.

— Co chciałaby pani powiedzieć rodzicom?

— Trzeba obdarzyć nauczycieli zaufaniem, okazać szacunek i cierpliwość. Nie ma podstaw do obaw. Doświadczenia sześciu miesięcy pozwalają wysnuć optymistyczne wnioski.

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Psychologia a życie

Radości i troski siedmiolatek

Obowiązek szkolny w wiek sześciu krajów rozpoczyna się około siódmego roku życia. Dzieci uczą się oczywiście we wcześniejszych okresach swego życia, jednak nauka w szkole, mająca cechy systematycznej, zorganizowanej działalności, stawia im szereg wymagań, którym nie każde jest w stanie w równym stopniu sprostać. Dzieje się tak ze względu na duże różnice indywidualne w tempie i modelach rozwoju psychicznego, mimo że większość dzieci rozpoczynających naukę w szkole pragnie się uczyć i pod koniec wieku przedszkolnego aktywnie przygotowuje się do podjęcia nowej w swym życiu roli ucznia wykazując wobec niej pozytywne postawy.

Psychologiczno - rozwojowe przyczyny trudności szkolnych dzieci w pierwszym etapie nauki wiążą się z brakami dojrzałości do nauki, będąc najczęściej rezultatem zaniedbań wychowawczych we wcześniejszych latach życia. Braki te należy szybko usuwać, aby nie utrwaliły się i nie stały przyczyną poważniejszych niepowodzeń w nauce oraz innych niepożądanych konsekwencji.

Nauka w szkole wymaga przede wszystkim (prócz oczywiście odpowiedniego rozwoju umysłowego) ukształtowanej zdolności dziecka do podejmowania działań, których celem ono sobie uświadamia, podporządkowując mu swoje czynności. Dzieci, które nie przywykły do wykonywania obowiązków w życiu rodzinnym czy w przedszkolu, mają tę właściwość słabo rozwiniętą. Z trudnością więc wiążą się do pracy szkolnej, nie rozumieją wymagań nauczyciela, nie potrafią zorganizować własnej konstruktywnej aktywności w klasie i w rezultacie niewiele korzystają z lekcji.

Z niedostatecznie ukształtowaną zdolnością do wykonywania takich działań wiąże się najczęściej również słabo ukształtowana zdolność do kierowania procesami własnej aktywności. Dziecko jest wówczas niezdolne do koncentracji na zadaniu, które otrzymało od nauczyciela, jeśli go ono w danej chwili nie interesuje, ma rozproszoną uwagę. Braki koncentracji uwagi wiążą się także z tym, że dziecko nie wykonuje zadań według określonej kolejności czynności, nie kontroluje ich przebiegu, a przypadkowe nawet rezultaty jest skłonne uznawać za poprawny wynik końcowy.

Niezrozumienie zadań i ich wewnętrznej logiki nie musi przy tym wynikać z opóźnień w rozwoju umysłowym, ale bywa po prostu skutkiem braku doświadczenia. Niezależnie od przyczyn powoduje to jednak dekoncentrację uwagi i nadmierną skłonność do reakcji na bodźce zewnętrzne, co m. in. sprawia, że dziecku brak wytrwałości w wykonywaniu zadań typu szkolnego. Łatwo więc popada w zniechęcenie, rozdrażnienie lub złość, napotykając najdrobniejsze choćby trudności.

Wskazane tu właściwości zachowania się dzieci bywają

Rodzice, którzy z różnych powodów zaniedbali kształtowanie aktywności i działań dziecka przed rozpoczęciem przez nie nauki szkolnej, mogą zrobić wiele, aby pomóc nadrobić braki rozwojowe. Jest to przy tym warunek dalszego prawidłowego rozwoju i powodzenia dziecka w nauce szkolnej. Pomoc ta nie musi, a nawet nie powinna polegać na „przerabianiu” z dzieckiem zadań szkolnych w dodatkowym wynagrodzeniu. Powinna być natomiast nastawiona na ćwiczenie tych sprawności i wyrabianie cech, które są warunkiem korzystania z lekcji w szkole.

Żyć czyszczenie obuwia, sprzątanie i dbanie o przybory szkolne i zabawki itp.). Każda z tych czynności musi być wykonywana według określonego planu, który trzeba mu wskazać i który dziecko powinno przestrzegać, wspólnie ustalając kolejność etapów. Początkowo trzeba będzie dziecku pomóc czynności te zorganizować, nadzorować ich przebieg i rezultaty, podtrzymywać w momentach zniechęcenia. Drobne sukcesy, każdy po zytywny wynik należy zauważać, okazując radość z pomyślnego przebiegu działań dziecka. Postępowanie takie uczy je odczuwać satysfakcję z wykonywania zadań i przezwyciężać trudności dla tej właśnie oczekiwanej satysfakcji. Stopniowo nasz udział w działaniach dziecka powinien maleć, ograniczając się do pomocy w wyznaczaniu zadań i oceny wyniku. W późniejszym okresie ingerencja rodziców i ich kontrola powinna maleć, tak aby dziecko miało okazję do samodzielności i uczyło się jej we własnym postępowaniu.

Wskazany tu typ zajęć z dzieckiem wpływa na ogół po zytywnie także i na jego uczętnie się w szkole. Pomoc w lekcjach może się więc ograniczać do zachęty i kontroli oraz dyskretnego nadzorowania i podtrzymywania motywacji. Ćwicząc potrzebne dziecku w nauce sprawności i wyrabiając w nim cechy niezbędne do dobrego funkcjonowania w szkole bez ingerowania w wykonywanie zadań szkolnych pomagamy mu pośrednio, nie wywołując poczucia przesyty obowiązkami szkolnymi.

MARIA TYSZKOWA

W cyklu „Psychologia a życie” prezentujemy kolejny artykuł, przygotowany przez prof. dr hab. Marię Tyszkową, kierującą Zakładem Psychologii Rozwojowej i Wychowawczej Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autorka pisze o problemach braku dojrzałości szkolnej u dzieci siedmiolatkich, wskazując na metody postępowania w przypadku trudności.

najczęściej skutkiem braków i zaniedbań w wychowaniu w okresie przedszkolnym, a głównie — niedostatecznego treninżu w wykonywaniu zadań w życiu domowym. Jak wskazuje obserwacja, wiąże się to z ciągłym pośpiechem rodziców i wykonywaniem wszystkiego za dziecko, byle szybciej, z niedocenianiem roli własnej jego aktywności lub dążeniem do oszczędzania mu wszelkich trudów.

Dzieci, które nie przeszły nie zbędnego treninżu w wieku przedszkolnym, mają w szkole różne trudności. Najczęściej w opoanowywaniu umiejętności pisania, a potem — w matematyce i w zajęciach praktycznych. Trudności manualne wynikają z niedostatecznego wyćwiczenia czynności rak oraz koordynacji wzrokowo-ruchowej, niezbędnej w wykonywaniu każdego, bardziej złożonego działania.

Ponieważ nauka w szkole to działalność społecznie ważna i podlegająca ocenie przez nauczyciela i kolegów, dziecko ma łacie trudności zaczyna z czasem odczuwać stosunek nauczyciela do siebie jako mniej życzliwy, ma trudności w stosunkach z rówieśnikami, traci stopniowo zapal do nauki i niechętnie chodzi do szkoły.

Jak pomóc takim dzieciom? Wiele czyni w tym zakresie szkoła, ale nie wszystko jest w jej mocy. Niekiedy też łatwiej rodzicom niż nauczycielowi wskazać przyczyny trudności dziecka i ich charakter.

i efektywnego uczenia się. Wskazane więc będzie wciąganie dziecka do wykonywania różnych drobnych prac do mowych wymagających koncentracji i zreczności (np. nakrywanie do stołu, wycieranie naczyń, szycie). Organizowanie zajęć o charakterze majsterkowania, konstruowania, zdobienia pozwala nie tylko ćwiczyć umiejętności, ale i obserwować dziecko w trakcie działania i współdziałać z nim. (np. przy klejeniu, składaniu mebli, wyominankach, robieniu zabawek na choinkę, malowaniu pisanek czy kolorowaniu obrazków. Duża wartość wychowawcza ma też uczenie samobsługi i wdrażanie do systematycznego i dokładnego ich wykonywania (układanie odzie-



Zajęcia z udziałem mamy są najprzyjemniejsze.

CAF — fot. Sokołowski

Sport

dla zdrowia i przyjemności

Uprawianie sportu, a właściwie jakiegokolwiek ćwiczeń gimnastycznych nie należy do ulubionych zajęć przeciętnego Polaka. Aby zmienić te niekorzystne dla zdrowia i wyglądu przyzwyczajenia odmieniono charakter zajęć szkolnych z wychowania fizycznego.

Nowy przedmiot nazywa się: kultura fizyczna. Opracowano do niego specjalny podręcznik.

W ramach nowych zajęć szkolnych, na które przeznaczają się trzy godziny tygodniowo, dzieci nie tylko ćwiczą mięśnie, lecz również zdobywają ogólne wiadomości o sporcie i jego historii. Ponadto wprowadzono nadobowiązkowe zajęcia sportowe, tak zwane gry i zabawy.

Miejmy nadzieję, że nasze młode pokolenie polubi sport i będzie go uprawiało nie tylko w szkole.

W Wielkopolsce

Gminna zbiorcza

Zbiornice szkoły gminne powołano z myślą o reformie oświaty. Oczywiście jest bowiem, że małe wiejskie szkoły z niewielką liczbą nauczycieli, nie najlepiej wyposażone w sprzęt dydaktyczny, nie potrafiłyby realizować zadań, które niesie dziesięcioletka. W województwach kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim, podobnie jak w całym kraju, opracowano kilkuletni plan tworzenia zbiorczych szkół gminnych, wychodząc ze słusznego założenia, że chodzi nie o zmianę szyldu, lecz o przebudowę struktury wiejskich szkół.

W niektórych gminach trzeba było nowych inwestycji. Najwcześniej zaczęto tworzyć takie szkoły w Leszczyńskim (tam na rodziła się koncepcja gminnych szkół zbiorczych). W bieżącym roku, oddaniem nowego budynku w Krobi zakończy się tam po waiywanie szkół zbiorczych. W województwie poznańskim w planach jest organizacja jeszcze 12

tego typu placówek. We wrześniu otwarta zostanie w nowym budynku szkoła w Mieścisku. W następnym roku — w Kleszczewie. W województwie pilskim są 33 zbiorcze szkoły gminne i 311 punktów filialnych, co zdaniem Kuratorium Oświaty i Wychowania obecnie zaspokaja potrzeby. Ale w bieżącym roku dalsze placówki wiejskie ulegną likwidacji. W Konińskim konieczna jest budowa kilkunastu szkół i modernizacja starych. Tylko w 15 gminach istnieją szkoły odpowiadające wymogom dziesięcioletki. W tym roku przybędzie nowa szkoła w Rychwalu.

We wszystkich województwach Wielkopolski, a w konińskim i pilskim szczególnie, ciągle nie rozwiązanym problemem jest dowożenie dzieci do zbiorczych szkół gminnych. Nie ma możliwości zwiększenia kursów autobusów PKS, a autobusy szkolne są w złym stanie technicznym. W Pilskim ponad 14 000 dzieci dojeżdża do szkół. Mimo porozumie-

nia, które zawarło Kuratorium Oświaty i Wychowania z dyrekcją PKS w Koszalinie i z Wojewódzkim Związkiem Kółek Rolniczych, nie wszystkie dzieci objęte są stałym systemem dowożenia. Potrzebne są szkolne autobusy. W województwie poznańskim niektóre zakłady pracy nieodpłatnie dowożą dzieci do szkół własnymi autobusami. W Leszczyńskim po raz pierwszy dowożono dzieci do szkół w 1966 roku. Obecnie dojeżdża ponad 12 000 dzieci, w większości autobusami szkolnymi. Nowością jest dowożenie 6-latków na zajęcia przedszkolne. We wszystkich województwach tegoroczna zima powoduje kłopoty z dowożeniem uczniów.

W minionych latach uwagę władz oświatowych skierowana była na zbiorcze szkoły gminne. Tam przede wszystkim kierowano zakupiony sprzęt dydakty-

SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH □ SPRAWY *nie tylko* MŁODYCH

*Szybciej
i nowocześniej*

Tegoroczni pierwszoklasiści uczą się szybciej i nowocześniej niż ich poprzednicy. W ciągu roku szkolnego przyswoją sobie wiadomości z języka polskiego, matematyki, środowiska społeczno-przyrodniczego, muzyki, plastyki, pracy technicznej i kultury fizycznej.

Na zdjęciu: lekcja matematyki w klasie pierwszej Szkoły Podstawowej nr 65 na Osiedlu Kosmonautów w Poznaniu.
Fot. — R. Królak



Z przedszkola do szkoły

W tym roku szkolnym pierwszoklasiści rozpoczęli naukę ze znajomością większości liter alfabetu i umiejętnością odczytywania prostych wyrazów. Nauczono ich również pewnych pojęć matematycznych i liczenia w zakresie dziesięciu. Zgodnie z programem nauczania w dziesięciolatkach, na przedszkole spadł obowiązek przygotowania dzieci do nauki szkolnej, by w pierwszej klasie można było realizować ambitny program. Nauczycielki przedszkoli potraktowały te obowiązki bardzo poważnie.

Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu w roku szkolnym 1976-77 przygotował do pracy z dziećmi 6-letnimi prawie 3 000 nauczycieli z województw: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego. Kursy były zróżnicowane, dostosowane do kwalifikacji nauczycieli. Na inne treści zwracano uwagę w grupie nauczycieli przedszkoli, a na inne w grupie nauczycieli szkół podstawowych pracujących w ogniskach przedszkolnych. Do pracy według nowego programu dla 6-latków przygotowano też nauczycieli studiów przedmiotowo - metodycznych, dla sporej grupy przeprowadzono egzaminy kwalifikacyjne. Nauczycielki nie poprzestają na tych wdrożeniach, uzupełniają je w zespolach samokształceniowych kierowanych przez IKNiBO.

Pierwsze miesiące nauki w dziesięciolatkach poza nami. Można pokusić się o ocenę przygotowania przedszkolaków do nauki szkolnej oraz trudności, na które napotykają nauczyciele. Badania takie prowadzi Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu. Objęto nimi różne formy opieki przedszkolnej — przedszkola, ogniska przedszkolne w miastach, w gminnych szkołach zbiorczych i ich filiach w województwach, dla których szkolono nauczycieli.

Nauczyciele są świadomi, że edukacja przedszkolna ma przyspieszyć ogólny rozwój wyrównać umiejętności i wiedzę dzieci. Jednak liczebność grup przedszkolnych utrudnia to zadanie. Nauczyciele przedszkolni skarżą się na brak podręczników metodycznych, pomocy dydaktycznych. Wykonują je najczęściej sami. Trudno zrealizować cały program — przygotować do nauki czytania przy 18-godinnym programie tygodniowych zajęć w ogniskach przedszkolnych. Taka jest opinia niektórych. Tymczasem badania wyka-

zały, że są ogniska które poradziły sobie doskonale z realizacją programu. W odróżnieniu od miasta, w wielu przedszkolach wiejskich pracę musiano zacząć od przyzwyczajania dzieci do obcowania w grupie, od przełamania ich nieśmiałości i nieufności, co trwało nieraz długo.

W programie pierwszej klasy według opinii nauczycieli poziom przygotowania dzieci jest nadal zróżnicowany i trzeba go wyrównywać. Nie wszystkie dzieci posiadły umiejętność początkowego czytania ani nie zostały w dostatecznym stopniu przygotowane do pisanja. Doc. dr hab. Halina Baczyńska z IKNiBO w Poznaniu zwróciła uwagę, że podręcznik „Mam 6 lat” operujący tylko literami drukowanymi nie sprzyja umiejętności pisanja. Rękę dziecka do pisanja powinno się kształcić od momentu przyjścia do przedszkola poprzez różnego rodzaju zajęcia plastyczne.

W programie klasy pierwszej przewidziano czas na wyrównywanie poziomu dzieci, „powtórkę” nauki przedszkolnej, lecz nauczyciele chętnie widzieliby dzieci tak przygotowane, by można ominąć ten okres wstępnny.

Mniej zastrzeżeń budzi przygotowanie do nauki matematyki. Dzieci radzą sobie wcale nie najgorzej. Ale też matematyka według nowego programu obowiązuje w naszych szkołach od paru lat.

Nauczyciele w przedszkolach i szkołach ciągle szukają nowych sposobów najprostszego, a skutecznego przekazywania wiedzy sześciu- i siedmiolatkom. Nie satysfakcjonuje ich fakt, że obecnie dzieci czytają płynnie po paru miesiącach nauki, że liczą z powodzeniem do dziesięciu w przedszkolu i do dwudziestu w szkole. Chcieliby przekazać maksimum wiedzy. Mają świadomość odpowiedzialności, która na nich ciąży. Deksztalcą się.

Programy z wszystkich przedmiotów są no watorskie, trudne, wymagają szerokiego zakresu wiadomości. Nasuwa się pytanie czy po szczególnych przedmiotów, już od klasy pierwszej, nie powinni uczyć specjaliści? Badania nad przydatnością przygotowania przedszkolnego są kontynuowane. Chodzi o to, by bezsporny wysiłek nauczających dał oczekiwane wyniki.

znaczy — lepsza

czny, dzięki czemu nie dostrzega się obecnie różnicy w poziomie wyposażenia w sprzęt i pomoce szkół miejskich i wiejskich. Wiele szkół Leszczyńskiego skompletowało wszystkie wymagane pomoce dydaktyczne i sprzęt. W 1978 roku zarezerwowano 1,5 mln zł ze środków kuratorium na zakupy dla klas pierwszych. W Pilskim powstały nowe pracownie nauczania początkowego. W Poznańskim jest ponad 500 takich pracowni. W Leszczyńskim ogłoszono wśród nauczycieli konkurs na najlepszą pracownię i wykonanie pomocy dla klas pierwszych.

W całej Wielkopolsce wszyscy nauczyciele klas 1—3 zostali przygotowani do realizacji reformy. 3 500 pedagogów uczestniczy w samokształceniu kierowanym, które trwa 3 lata. Przygotowują się do egzaminów w ra-

mach tego samokształcenia. Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Poznaniu w latach 1976—78 przygotował do egzaminu kwalifikacyjnego z nauczania początkowego 576 nauczycieli z województw: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego. Nauczyciele są aktywni, systematycznie czytają literaturę fachową, zabiegają o podręczniki metodyczne, konsultacje z wizytatorami metodycznymi. Mają świadomość, że od nich zależy realizacja idei powołanej szkoły średniej, chcą się upewnić, że pracują dobrze.

W pierwszych miesiącach nauki panowała atmosfera napięcia. Nowe przedmioty, nowe programy wymagają skupienia, inwencji. Realizacja dziesięciolatk przebiega prawidłowo, poziom większości szkół gminnych nie różni się od miejskich. Warunkiem prawidłowej realizacji jest objęcie blisko 100 procent wszystkich 6-latków nauczaniem przedszkolnym. Niestety, na

wszach są to w większości ogniska przedszkolne, nie gwarantujące pełnej realizacji programu.

Nauczyciele w gminnych szkołach zbiorczych ustosunkowali się do nowości pozytywnie. Wykonali liczne pomoce dydaktyczne według własnych pomysłów. Cenią obowiązkowe zajęcia dydaktyczne no-wyrównawcze. Na wsi są one szczególnie przydatne, ze względu na zróżnicowany poziom dzieci. Za nowoczesne i ułatwiające przyswajanie nowych treści uznali podręczniki i zeszyty pomocnicze. Trochę trudności przysparza nowy przedmiot — wychowanie plastyczne. Natomiast lepiej niż w miastach radzą sobie na ogół z kulturą fizyczną. Na boiskach szkolnych urządzili ogródki rekreacyjne dla najmłodszych, a niektóre pomieszczenia zamieniły na sale gimnastyczne.

Mebli pod dostatkiem

Pomoce naukowe nie tylko w magazynie

Wykaz pomocy naukowych i sprzętu dla klas 1—3 opracowany przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania dotarł do fabryk pomocy szkolnych i do Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Szkół „Cezas” w styczniu 1978 roku. Na siedem miesięcy przed rozpoczęciem nauki w zreformowanej szkole. Zaraz też przystąpiono do korekty planów produkcyjnych. Na szczęście większość przedmiotów zawartych w wykazie znajdowała się w produkcji i w magazynach. Lecz i tak plan sprzedaży, czy inaczej mówiąc — zaopatrzenie szkół w pomoce dydaktyczne, wykonano w 70 procentach.

„Cezas” w Poznaniu zaopatruje szkoły w województwach kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim. Oczywiście sprzedaje odbywa się tylko według list za twierdzonej przez kuratoria. Przede wszystkim zaopatrywano zbiorcze szkoły gminne. Tam kierownik sprzętu audiowizualny, taki jak grafoskopy, kamery, wychodzące ze szlaku założenia, że szkoły miejskie, dysponujące sprzętem, mogą go udostępnić klasom pierwszym.

Nauczyciele przedszkoli i nauczania początkowego skarżą się nadal na brak drobnych, ale niezbędnych pomocy dydaktycznych, takich jak loteryjki obrazkowe, układanki, tablice graficzne, magnetyczne, plansze obrazkowe, ortograficzne, gramatyczne. Trzeba było je wykonywać własnym pomysłem, przy pomocy rodziców, warsztatów szkolnych, młodzieży starszych klas. Wartość dydaktyczną gier, materiałów pomocniczych dla przedszkoli i

pierwszych klas pozostawia wiele do życzenia. No cóż, „Cezas” kupuje to, co jest na rynku, zgodnie z katalogiem. Gdyby miał w czym wybierać...

Dyrektorzy poznańskiego „Cezasu” uważają, że drobne pomoce naukowe powinny być wykonywane przez warsztaty szkolne, młodzież i spółdzielczość, zaś fabryki pomocy naukowych powinny koncentrować się na bardziej skomplikowanej produkcji. W opinii poznańskiego „Cezasu” narzekanie na zaopatrzenie klas pierwszych wynika po prostu z nieporozumienia. Zaważyła moda na pracownice nauczania początkowego, składające się z nowego zestawu mebli. Lecz produkcja nie nadąża za popytem. W kraju jest 26 000 klas pierwszych, kompletów zaś wyprodukowano w 1978 roku — tylko tysiąc. W bieżącym roku będzie ich o tysiąc więcej. Dyrektorzy szkół chcą kupować pełne wyposażenie pracowni, zamiast je kompletować z poszczególnych elementów. Tymczasem — kto był przezorny, przygotowywał klasy do nauczania początkowego dużo wcześniej.

W pierwszym kwartale bieżącego roku szkoły otrzymują brakujący sprzęt zamówiony w 1978 roku, zaś w drugim kwartale rozpocznie się realizacja zamówień na rok 1979. Zapowiada się import, niektóre pomoce oraz dostawy materiałów pomocniczych dla nauczania początkowego, również tych, które niejednokrotnie szkoły wykonywały we własnym zakresie.

Są już do nabycia np. zestawy fazogramów do matematyki, do porównywania liczebności zbiorów, monografie liczb, małe tablice magnetyczne i duże, trzyczęs-

ciowe, miniaturowe skrzyżowania jezdni do nauki zasad ruchu ulicznego. Wartość pomocy naukowych dla szkół i przedszkoli oraz sprzętu wzrosła z 434,2 mln zł w 1978 r. do 834 mln zł w roku 1979. Nadal jednak zaopatrzenie klas 1—3 będzie się odbywało według rozdzielnika.

Czyni się zakupy według katalogów opracowanych dla klas 4—10. Zgromadzono dla nich sporo fazogramów oraz różnorodny sprzęt do przedmiotów ścisłych i humanistycznych. Zestawy są skompletowane w skrzynkach, łatwe do przenoszenia. Natomiast nadal brakuje kłopoty z mapami (szkoła powinna dysponować zestawem 60 tytułów, rocznie zaś wydaje się 5—6 tytułów map). Sprzęt dydaktyczny dla klas 4—10 można nabywać bez ograniczeń. Magazyny „Cezasu” mają go pod dostatkiem.

Wśród pomocy dydaktycznych dla przedszkoli nadal brakuje interesujących gier, zabawek. W ubiegłym roku brakowało krzeseł i stołków dla przedszkolaków. Dzięki staraniom „Cezasu” Szwarczyk Fa bryki Mebli wyprodukują 50 000 krzeseł i 15 000 stołków.

W liczbach globalnych produkcja pomocy naukowych dla szkół jest imponująca. W praktyce okazuje się, że nie zawsze to, co można kupić jest najbardziej potrzebne i nauczyciele niejednokrotnie muszą liczyć na własną inwencję. W wielu szkołach, zamiast narzekać, trzeba racjonalnie wyko rzystywać sprzęt audiowizualny, zgromadzony przez lata. Zastanawiamy się też, czy meble segmentowe nie wystarczą w domach? Czy konieczne muszą być w klasach?

Encyklopedia dla uczniów

Według nowych zasad nauczania uczniowie zreformowanej szkoły zamiast tradycyjnego „wkuwania” materiału, mają przyswoić sobie umiejętność kojarzenia faktów, do cierania do źródeł informacji. Absolwent dziesięciolatki powinien nabyć umiejętność organizacji własnej pracy umysłowej. Niezbędna pomoc w tym zakresie będzie encyklopedia dla dzieci i młodzieży, którą przygotowują Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Będzie ona zawierała wiadomości zgrupowane w dwóch blokach — dla uczniów klas I—III i klas IV—X. Oprócz encyklopedii, myśl się o innych specjalistycznych wydawnictwach dla młodzieży, takich, jak np. słowniki przedmiotowe.

Tak jest w Witomyślu, Obornikach, Dolsku, Kołaczku w województwie poznańskim. Sojusznikami są Komitety Rodzicielskie.

Niepokój budzi w niektórych placówkach brak nauczycieli do nauczania języków zachodnioeuropejskich, plastyki, muzyki. Cza sem powodem jest brak mieszkani. Choć trzeba przyznać, że w większości województw sytuacja bytowa nauczycieli zmieniła się radykalnie.

W województwie poznańskim w latach 1976—77 osiemnaście gmin podjęło się budowy mieszkań dla nauczycieli i obietnicę dotrzymało. Są to takie gminy jak Zaniemyśl, Dominowo, Kądzierz, Czempin, Nowy Tomyśl, Kołaczko. Natomiast w 16 gminach budowę mieszkań dla nauczycieli odkłada się na później. Tak jest na przykład w gminach: Opalenica, Kłecko, Łubowo, Tamowo Podgórne, Suchy Las.

Dziesięciolatkę realizuje się szósty miesiąc. Trudno jeszcze mówić o wnioskach. Niemniej już teraz wiadomo, że gminne szkoły zbiorcze dzielnie pokonują trudności i starają się dobrze realizować zadania stojące przed nimi w szkole.

W świecie dźwięków



Na lekcjach wychowania muzycznego dzieci nie tylko śpiewają. Poznają instrumenty muzyczne, przyswajają sobie podstawowe terminy muzyczne. Nowy przedmiot — wychowanie muzyczne — ma skutecznie kształtować wrażliwość dzieci na świat dźwięków. Na zdjęciu: lekcja w Zbiorczej Szkole Gminnej w Kostrzynie (woj. poznańskie). Dzieci grają na gymbałkach.
Fot. — R. Królak

Materiały opracowała BARBARA GRZEGORZEWSKA

DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY VIII KLAS SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Przeczytajcie uważnie!

Zasadnicza Szkoła Zawodowa Przykładowa
Przedsiębiorstwa Produkcji i Montażu Urządzeń
Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż”
Poznań, ul. Wieruszowska 12/16
— telefon 67-96-21 lub 67-52-51 wewnętrzny 540

PROONUJE WAM PODJĘCIE NAUKI

DOBRE PŁATNEGO ZAWODU o specjalności:
ELEKTROMONTÉR PRZEMYSŁOWY

Po ukończeniu naszej Szkoły zapewniamy Wam pracę na wielkich budowach zakładów przemysłowych przy montażu wszelkich urządzeń z zakresu automatyki i elektrotechniki przemysłowej, stacji energetycznych do 110 kV oraz elektrycznych instalacji przemysłowych.

Absolwentom naszej Szkoły zapewniamy dalsze kontynuowanie nauki w **Technikum Elektrycznym dla Pracujących**.

Stwarzamy równe szanse startu do nauki w naszej Szkole wszystkim, którzy odpowiednio wcześniej podejmą decyzję zdobycia zawodu elektryka i złożą następujące dokumenty:

- podanie podpisane przez rodziców,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- świadectwo zdrowia,
- świadectwo szkolne (do 30 czerwca br.),
- trzy fotografie.

w sekretariacie Szkoły, pokój 7, ul. Wieruszowska 16 w Poznaniu.

Dojazd tramwajem nr 1, 3, 13, w kierunku Junikowa.

UWAGA — NIE POSIADAMY INTERNATU.

CZEKAMY WIĘC NA CIEBIE!

Dyrekcja

339-K1

Mebel stylowe oraz segment Kowalskich, sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 83453g

Szafa, 2 fotele, biurko, biblioteczka — sprzedam. Swierczewskiego 30a m. 8, po godz. 15. 83463g

Dzielną maszynę dwu-plytową, żółtą, sprzedam. Polus, Sokoła 55 m. 4. 83471g

Elegancką suknię ślubną, szczipia sylwetka, sprzedam. Ul. Jesienna 18 m. 11, po godz. 17. 83509g

Pawilon warzywa - owoce - kwiaty — sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 83519g

Sprzedam sypialnię swarzędzką (czeczota), stan dobry. Swierczewskiego 124a m. 6. 83541g

samochody

Sprzedam Fiat 128 Sport L 1300 po wypadku oraz ciągnik C 355. Jaskiewicz Grudzielec gm. Raszków woj. kaliskie. 51p

Sprzedam Zuka A 13, stan dobry, silnik górnozaworowy Stefan Gajdzka, Komorze 23, 63-210 Zerków. 179p

Sprzedam przyczepę wywrotki oraz samochód Syrenę R-20, stan idealny. Kazimierz Samelak, Kaczanowo gm. Września tel. 13-96. 182p

Warszawę combi, rocznik 1972, blacha do remontu — sprzedam. Tel. 20-37-21, w godz. 16.30—18.30 lub oferty — „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 83272g

Zamienie Fiat 125p 1500, rocznik 1971 — na Fiat 126p. Poznań, Pałacza 90 m. 1. 83283g

Sprzedam Fiat 126p lub zamienie na Fiat 125p (fabrycznie nowe). Grzeskowiak, Leszno, ul. Kiepskiej 13. 83288g

Fiat 125p 1500, rocznik 1974 — sprzedam. Głuszka 210 m. 5. 83342g

lokale

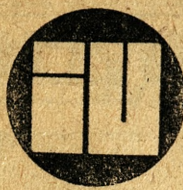
Kupię mieszkanie 2 lub 3-pokojowe własnościowe, nowe lub stare budowlane. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 180p

Kupię lub wydzierżawię wyłączone pomieszczenie na warsztat tel. 20-74-20 wieczorem. 82378g

Lokal własnościowy w Poznaniu, na warsztat ślusarski, kupię lub wydzierżawię. Oborski, telefon 451-88, godz. 8—16. 82845g

nieruchomości

Oddam w dzierżawę plac z budynkami warsztatowymi Leszno, tel. 63-96 (wieczorem). 82782g



OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ

DYŻURY ZAKŁADÓW

● SOBOTA, 3 MARCA BR.

— Pogotowie telewizyjne

WPHW, ul. Paderewskiego 6, I ptr. — tel. 546-43, godz. 10—18 (przyjmowanie zleceń do godz. 15)

— Usługi motoryzacyjne

PP Polmozbyt, ul. Gorysława 9 — tel. 734-81, godz. 9—17

— Usługi fryzjersko - kosmetyczne

Zakłady czynne według wykazów umieszczonych w oknach wystawowych Spółdzielni Pracy Fryzjersko - Kosmetycznej.

— Usługi fotograficzne

WUSP — Oddz. Fotos

plac Wolności 9 — tel. 527-55, godz. 15—19

— Usługi pralnicze i chemicznego czyszczenia odzieży

Spółdzielnia „SWIT”

— ul. Czerwonej Armii 52/56 — godz. 9—13

— ul. Głogowska 18 — godz. 8—14

— ul. Przybyszewskiego 44 a — godz. 8—14

— Osiedle Piastowskie 75 — godz. 8—14

— Usługi pogrzebowe

Spółdzielnia Universum, ul. Wielka 8

— tel. 589-64, godz. 10—18

● NIEDZIELA, 4 MARCA BR.

— Pogotowie telewizyjne

ul. Paderewskiego 6, I ptr. — tel. 546-43, godz. 10—18 (przyjmowanie zleceń do godz. 15)

— Usługi motoryzacyjne

Polski Związek Motorowy (pomoc drogową)

— tel. 981, godz. 7—22

— Usługi fryzjerskie

— ul. Czerwonej Armii 52/56, „Dom Usług”,

Hotele: POLONEZ, MERKURY, LECH — godz. 9—13

— Dworzec Główny — godz. 6—13

— Usługi pogrzebowe,

ul. Wielka 8 — tel. 589-64, godz. 10—18

612-K1

praca

Zatrudnię krawcową do krawiectwa lekkiego. Oferty — „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 80722g.

Przyjmę lakiernika tylko dobrego fachowca, Poznań, Czerwonej Armii 28 m. 7 po godz. 18. 83566g

Palacza zatrudni ogrodnictwo. Zarzeczny, Radojewo, 62003 Biedrusko. 83497g

Zatrudnię krawca, Głogowska 74 m. 4. 82746g

Przyjmę dozorcę oraz palenie w kotłowni, posiadanie uprawnień, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 83466g.

nauka

Korepetycje pod opieką pedagogów. Żydowska 30 m. 4 Kaczmarek, Piecho-wiak. 79963g

kupno

Montaż „Próby” kupię, tel. 67-15-97 godz. 8—10. 82200g

sprowadz

Sprzedam kombajn Vistula i przyczepę. Hubert Golek, Luboń Mokry — 66-320 Trzeleń. 144p

Nowy kolorowy telewizor przenośny, turystyczny — sprzedam. Szamarczewskie go 48 m. 5. 83449g

Rozsadę pomidorów sprzedam. Poznań, Smardzewska 19 tel. 435-07. 83631g

Basset hound — szczenięta rodowodowe sprzedam: Kolobrzeg, ul. Kaszubska 41 tel. 27-19 po godz. 18. 176p

Cebulki gladioli, także drobne do reprodukcji, piękne odmiany kłosa dala karłowatych, koloru i mieszanka. — Radomski, 62-004 Czerwonak, Gdynska 47. Tel. Poznań 528-96 81112g

Sprzedam bony PeKaO. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 83439g.

Szafę rzeźbiarską, lustrem, trzyczęściową, debową, toaletkę, stolik, sypialnie — sprzedam. Pałacza 38 m. 12, po południu. 83489g

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

w Poznaniu

OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

w Koninie, ul. Dąbrowskiego 2/3 — telefon 284-96

prowadzi w ośrodkach szkolenia kursowego na terenie woj. konińskiego

KURSY Z WOLNEGO NABORU I NA ZLECENIA

- przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych wyuczające od podstaw zawodu spawacza gazowego i elektrycznego oraz kursy specjalistyczne
- przygotowujące do egzaminu na tytuł mistrza dyplomowanego
- przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych na tytuł robotnika wykwalifikowanego (czeladnika, mistrza) we wszystkich zawodach
- doskonalenia zawodowego we wszystkich zawodach i specjalnościach oraz bhp I, II i III stopnia
- przygotowujące do egzaminu w zakresie eksploatacji urządzeń energetycznych (zaświadczenia kwalifikacyjne typu E i D)
- przekwalifikowania zawodowego w różnych branżach
- przysposobienia zawodowego w zawodach budowlanych i metalowych palaczy centralnego ogrzewania i kotłów wysokoprężnych, wózków akumulatorowych i spalinowych, suwnic, dźwigów, dźwignic, elektrowciągarek
- wszelkie inne według potrzeb i na zlecenia zakładów pracy
- dla potrzeb własnych kroju i szycia, „Gospodnik”, kreśleń technicznych i inne.

ZGŁOSZENIA NA PODANE TYPY KURSÓW NALEŻY KIEROWAĆ:

I. KONIN — Zespół Szkół Zawodowych ul. Dąbrowskiego 2/3, tel. 284-96

II. KONIN — Szkoła Podstawowa nr 6 ul. Kolejowa 2, tel. 255-54

III. SŁUPCA — Międzyresortowy Zespół Szkół Zawodowych ul. Kopernika 1, tel. 553

IV. KOŁO — Zespół Szkół Zawodowych ul. Kolejowa 11, tel. 101-13

V. TUREK — Szkoła Podstawowa nr 3 ul. Broniewskiego 5, tel. 49-25

VI. UNIEJÓW — Ośrodek Kształcenia Zawodowego ul. 1 Maja 5

430-K1

Dom w Sremie sprzedam. Informacje: Srem, ul. Za chodnia 10. 82803g

Sprzedam willę w Kępnie z ogrodem wraz z zabudowaniami gospodarczym, po kupnie wolne. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 82362g.

inne

Biłotniki z tworzywa: Syrena, Renault, Dacia, Wartburg, Volkswagen, Skoda 100, wszystkie Moskwy — wykonuje Lisowski, 05-815 Michałowice k. Ursusa, 1 Maja 32, telefon 49-05-35. 367-K2

Fotografie paszportowe, legitymacyjne oraz prace amatorskie wykonuje ekspresowo. Botaniczna 6, Nowak. 80394g

Czyszczenie dywanów, foteli, tapczanów na miejscu u klienta, tel. 454-09, 461-08 rano Łukomska. 80128g

Gępiowanie wełny, waty na koldry. Poznań, Plekna 47 (Jeżyce) Łatuszek. 80086g

Filtry olejowe, reflektory, biłotniki, akcesoria, kar nisze poleca Łukaszewska, Osiedle Czecha 5 A. 80070g

Ogrodzenia ozdobne, kraty, balustrady, regały, konstrukcje metalowe wykonuje Poppe, Poznań — Swierczewo, Jezuńskiego 12, tel. 32-04-45. 78785g

Wypożyczalnia sukien, wełonów, nakryć do chrztu Poznańska 44, Swoboda. 81184g

Układam flakidy, tel. 780-157, Olejnik. 82185g

Naprawa kalkulatorów inż. Mercik, Poznań, Winiogrody 102a tel. 203-486. 81212g

Cyklinowanie Kupsch tel. 619-99. 81703g

Automobiliści! Okretowym, bezkonkurencyjnymi, antykorozyjnymi farbami, wybitnie odpornymi na sól, wodę, dwiema warstwami różnokolorowymi, pedzłem, konserwujemy podwozia. Malowanie pedzłem podnosi wybitnie jakość konserwacji, bo tylko farba wtarta pedzłem posiada wybitną przyczepność. Konserwujemy po zdjęciu tapicerek drzwi, bagażnika. Suszymy w 40° wewnątrz centralnie ogrzewanej lakierni. Gwarancja cztery lata. Niedziński, Poznań — Morasko. 81432g

Kożuchy odświeżam i farbuję. K. Michałowska, Poznań, Czerwonej Armii 37. Zakład czynny od godz. 12. 81674g

Telewizory naprawiam, tel. 555-38 Kopański. 81197g

Naprawa lodówek, tel. 33-16-07, 133-238 Hajdrych. 82704g

Cyklinowanie, lakierowanie parkietów, tel. 623-67, Grzegorz Moniak. 82358g

Naprawa telewizorów, tel. 78-02-39 inż. Bielecki. 82682g

Przewozy — specjalność: przeprowadzki, pianina, fortepiany. Kamiński tel. 436-31. 81930g

KSP „OŚWIATA” W POZNANIU ORGANIZUJE W MARCU 1979 R.

KURSY

- ◆ STUDIUM MISTRZÓW DYPLOMOWANYCH — we wszystkich zawodach
- ◆ MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE — budowlane, metalowe, elektryczne
- ◆ SPAWANIA elektrycznego i gazowego
- ◆ DIAGNOSTYKI SAMOCHODOWEJ

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Ośrodek Szkolenia w Poznaniu, ul. Klasztorna nr 2, tel. 524-01, od godz. 8—18, w soboty od godz. 8—14. 509-K1

CHCESZ ZDOBYĆ DOBRY ZAWÓD?

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU
ulica Kościuszki nr 57

PRZYJMUJE CHŁOPCÓW I DZIEWCZĘTA

DO NAUKI W ZAWODZIE:

● ŚLUSARZA MECHANIKA

do Warsztatu nr 4 w Koźminie Wlkp. i Warsztatu nr 5 we Wronkach
o r a z

● ŚLUSARZA MECHANIKA

● ŚLUSARZA

do Warsztatu nr 7 w Odolanowie.

— Nauka zawodu trwa trzy lata, w zawodzie ślusarza dwa lata.

— Dodatkowo uczniowie mogą uzyskać kwalifikacje spawacza.

— Uczniowie zamiejscowi mogą korzystać z bezpłatnego zakwaterowania w internacie lub na kwaterach.

— Otrzymują wynagrodzenie zależnie od roku nauki, premię oraz stypendium i zapomogi specjalne na ogólnie obowiązujących warunkach.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

◆ Warsztat Szkoleniowy nr 4 — telefon 51, ul. Klasztorna 35, 63-720 Koźmin, woj. kaliskie

◆ Warsztat Szkoleniowy nr 5 — telefon nr 225, ul. Myśliwska 11, 64-510 Wronki

◆ Warsztat Szkoleniowy nr 7 — telefon nr 80, ul. Bartosza 14, 63-430 Odolanów.

551-K1

LUTY
28
ŚrodaMakarego,
Romana
Środa: 6.44—17.27

TEATRY

OPERA — g. 19 Wieczór baletowy: „Syfity”, „Treny”, „Bole-ro”.

MUZYCZNY — g. 19 „Niewolnica”.

POLSKI — g. 19 „Kordian”.
NOWY — g. 19 „Życie jest smutem”.
SCENA NOWA — g. 19.30 „Dziwne popołudnie dra Burkego”.

POLSKA REWIA NA ŁODZIE — g. 19.

KINA

CZEMPIN: „Wyspy na Golfstronie” (amer.).

GNIEZNO: „Narodzinie gwiazdy” (amer.); Polonia: „O je den most za daleko” (ang.).

GOSYŃ: „Złotocieństwo” (cz. III i IV. (radz.).

GÓRA: „Szkolny walc” (radz.).

GRODZISK: „Połedniek” (ang.).

JAROCIN: „Nie taki zły” (fr.).

KALISZ Kosmos: „Czeka na pa na dziewczynę” (radz.).

press w niebezpieczeństwie” (jap.).

Oaza: „Bestia” (pol.); Stylowe: „O jeden most za daleko” (ang.).

„Gdzie się podział VII kompania” (fr.).

„Podwodna odyseja” (kan.).

Syrena: „Pietaszek i Robinson” (ang.).

KŁODAWA: „Powrót człowieka zwanego koniem” (amer.).

KEPNO: „Była cisza” (radz.).

KONIN: „Szczeki” (amer.).

„Dzień delfina” (radz.).

KOSCIAN: „Sprężenie zwrotne” (radz.).

KROTOSZYN: „Britannia w niebezpieczeństwie” (ang.).

KRZYŻ: „Sędzia Fayard zwany szeryfem” (fr.).

„Najpiękniejszy koń” (radz.).

LESZNO: „Biały Bim, Czarne Ucho” (radz.).

„Stracenie Judasa” (wenez.).

„Konie Walde za” (wl.).

„Szczęśliwy dzień” (wl.).

OBRZYCKO: „Strachy” (amer.).

OSTRZESZÓW: „Wzgórze Zielone” (jap.).

PILA Iskra: „Bilet powrotny” (pol.).

„Dzieci wśród piratów” (jap.).

Sokol: „Wodzień” (pol.).

PLESZEW: „Ifigenia” (grec.).

PNIEWY: „One dwie” (węg.).

RAWICZ: „Niezwykła Sarah” (ang.).

ŚLUPCA: „Zaginione dusze” (wl.).

SZAMOTULY: „Skok z dachu” (radz.).

SYCOW: „Mężczyzna z białym goździkiem” (szwedz.).

SREM Klubowe: „Kobiety, które kochałem” (rum.).

„Słonko. Róże są” (pol.).

ŚRODA: „Szpinak czyni cuda” (czech.).

TRZCIANKA: „Obca” (radz.).

TURK: „Wspomnij mnie” (radz.).

WAŁCZ: „Bez znieczulenia” (pol.).

WIERUSZÓW: „Dom pod czerwonym latarnią” (węg.).

WRONKI: „Inny mężczyzna, inna szansa” (fr.).

WRZESNIA: „We władzy ojca” (wl.).

WSCHOWA: „Jutro się policzymy kochanie” (czech.).

ZŁOTÓW: „Miłosne życie Budimira Trajkovica” (jug.).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia;

11.25 Niezapomniane stronie — „Generał Barcz” fragm. pow. J. Kadana-Bandrowskiego; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polskich melodii; 13.01 Melodie i rytmy Kuby; 13.20 Jazz; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama” c. d.; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” c. d.; 15.45 Relacje ze Sparta kiady Armii Zaprzyjaźnionych w Zakopanem; 16.00 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. inf. SM; 18.00 Tu Jedynka c. d.; 18.33 Nowości polskiej piosenki; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Solo i w kapeli; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Orkiestry w repertuarze popularnym; 20.40 Mistrzowie nastrojów; 21.20 Konc. chopinowski; 22.23 Kiełce na muzycznej antenie; 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.; 23.15 Wielka Ork. Symf. PR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.

PROGRAM II: 8.01 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 79 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10.00 „Pierwsze kroki”; 10.30 Jazz śpiewany; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Camille Saint Saens — V Kon. Fortep. F-dur op. 103; 11.35 Choro by społeczne nadal groziło; 11.45 Muz. spod strzechy; 12.05 Utwory Borodina i Balakiewa; 12.25 „Młodzież” fragm. pow.; 12.45 Tańce z różnych epok; 12.55 Chwila z me lodia; 13.00 Aud. public.; 13.10 Muzyka w teatrze; 13.30 Ze wsi i o wsi; 13.51 Pieśni Mieczysława Karłowicza; 14.00 Aud. public.; 14.10 Wieści, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci — „Kropka deszczu na dłoń”; — cz. I słuch. wg pow. M. Grońskiego; 14.50 Muz. Mozart; 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłop ców; 16.00 W. Landowska poeci klawie synu; 16.40 Z polskiej muzyki one rowej; 17.00 „Aktoryz i piosenki”; 17.20 Teatr PR „Tanczacy jastrzęb”; 18.10 E. Elgar: Introdukcja i alle gro na smyczki; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Świat i mv — magazyn handlu zagranicznego; 19.00 Konc. Wieczorny; 19.40 Informacje. Rady. Propozycje; 19.50 Len — roślina opłacalna; 20.00 SM: z cyklu „Młode Pokolenie Polskiej Ludowej”; „Życie nowoczesne”; 20.20 G. Rossini: Sceny z opery „Rabab Ory”; 21.40 Wirtuozii nowej muzyki; 22.00 Metr książek w każdym domu; 22.15 Szkice do portretu — Jalu Kurka; 22.30 Magazyn Studencki; 23.30 Co słyszał w świecie; 23.40 Muzyka.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Za kierow nica; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Wir pa mienić” odc. pow. E. Wnuka Lipińskiego; 9.10 Temat na środe „Cia

Zielonego złota jeszcze za mało

Łąki i pastwiska wciąż nie są w pełni wykorzystanym źródłem paszy, chociaż wiadomo, że karmia z nich jest najlepsza, najtańsza i... własna.

Nie wszystkie użytki zielone mogą być racjonalnie uprawiane z przyczyn ekonomicznych. Na przykład w Wielkopolsce znaczne obszary — zwłaszcza w dolinach Warty, Noteci i Obry — co roku zalewane są przez rzeki. Poprawi się dopiero po zakończeniu budowy zbiorników retencyjnych: wiele też terenów czeka na zabiegi melioracyjne. Są jednak i subiektywne przyczyny niedostatecznego pozyskiwania traw z łąk i pastwisk; wpływa na to niewłaściwa albo i żadna ich pielęgnacja, nieprawidłowe nawożenie, nieprzestrzeganie terminu koszenia traw itp.

Poprawa gospodarowania i wzrost plonów z trwałych użytków zielonych (w kraju stanowią jedną piątą wszystkich użytków rolnych) jest jednym z podstawowych warunków rozwoju hodowli bydła i owiec. Właściwe wykorzystanie tych rezerw jest celem tradycyjnego konkursu łąkarskiego „Zielone złoto — bogactwem rolnika”.

W województwie poznańskim trzynasty raz podsumowano roczne wyniki. Udział w konkursie biorą obecnie także województwa, których tereny wchodziły w skład dawnego Poznańskiego, a więc: kaliskie, konińskie, leszczyńskie i pilskie. Coraz lepsze rezultaty tego współzawodnictwa między rolnikami indywidualnymi, zachęciły przed dwoma laty Zjednoczenia PPR do ogłoszenia podobnego wśród swoich gospodarstw.

Największe obszary użytków zielonych mają województwa konińskie i pilskie. W Poznańskim stanowią one niespełna 12 procent użytków rolnych, ale wielu jest zwolenników tej specjalizacji hodowlanej. Jej powodzenie zależy przede wszystkim od dostatków paszy własnej, zatem rolnicy przykładają coraz większą wagę do uzyskania maksymalnych plonów łąkarskich.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w roku ubiegłym (szczególnie w

okresie zbiorów), z arealu objętego konkursem uzyskano w Poznańskim średnio z hektara 84 kwintale siana, czyli o 2 więcej niż w roku poprzednim i o 11,4 kwintala więcej niż z pozostałych łąk. Plon z pastwisk konkursowych wyniósł natomiast 401 kwintali zielonej masy, natomiast na pozostałych był o 21 niższy. W porównaniu do średniej krajowej, wynoszącej przykładowo dla siana 65 kwintali, są to wyniki bardzo dobre.

Wśród zwycięzców konkursu trzeba wymienić Jana Mańczaka z Groniska (gmina Lwówek), który specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego. Z łąki zebrzał 81 kwintali siana z ha, w przyszłym roku zamierza założyć pastwisko kwatrowe przy oborze. Rocznie dostarcza w przeliczeniu na hektar 3500 l mleka i 3200 kg żywcza wolowego. Leonard Baranek z Chwałkowa Kościelnego (Książ), hodujący zarówno bydło mleczne, jak i trzodę, zebrzał z pastwiska 475 kw zielonej masy z hektara. Zygfryd Kalek z Turkowa (Książ) dla 17 sztuk bydła ma 2,5 ha użytków zielonych z pastwiska, które wypasł systemem dawkowym uzyskał 650 kw zielonej masy.

W poprawie efektywności gospodarowania na łąkach i pastwiskach współuczestniczą (poprzez fachowe doradztwo i nadzór) gmina służba rolna, służba spółdzielczości mleczarskiej, organizatorzy obsługi rolnictwa gminnych spółdzielni. Szczególne obowiązki w świadczeniu usług gospodarzom uczestniczącym w konkursie, przypadają SKR-om, które także biorą w nim udział. Ich zadania polegają na rozszerzaniu zakresu prac, wykonywanych na zielonych użytkach rolników indywidualnych. Osiągane zaś przez spółdzielnie wyniki są dowodem rosnącej kultury rolniej.

Nie znaczy to, iż w pełni zadowalają. Rezerwy nadal istnieją, a gospodarka paszowa wymaga stałego doskonalenia. Od tego, ile rolnicy potrafią zgromadzić pasz i jak je zakonserwują, zależeć będzie dalszy wzrost pogłowia zwierząt.

ZOFIA DOHNKE

Modernizacja ośrodka telewizyjnego w Górze

Jak ważną rolę w emitowaniu programów telewizyjnych dla mieszkańców województwa poznańskiego odgrywa Radio-Telewizyjny Ośrodek Nadawczy w Górze niedaleko Śremu, przekonuje najlepiej dobra jakość odbieranego w domach. Kiedy natomiast zdarzają się awarie nadajnika, wydatnie wpływa to na otrzymywany przez abonentów obraz. Poznańskie Stacje Radiowe i Telewizyjne, którym ten obiekt podlega, przywiązują więc dużą wagę do jego sprawności.

Temu celowi służy nie tylko systematyczna konserwacja urządzeń. Są też one poddawane gruntownej modernizacji. Dobiega natomiast końca szczególnie ważne przedsięwzięcie. Zainstalowany został w Górze nowy nadajnik, przewyższający standardem obecnie eksploatowany, którego funkcję wkrótce przejmie. Powinno to polepszyć emisję programu.

Wymiana nadajnika zapoczątkowuje unowocześnianie ośrodka w Górze z myślą głównie o rozszerzeniu zasięgu odbioru II programu telewizyjnego. (bop)

Leszczyńskie

W Bukówcu nie giną ludowe tradycje

Ziemia Leszczyńska ma wiele świadectw artystycznego piękna ludowych tradycji, które ożywiają się w społeczno-kulturalnej działalności regionalnych zespołów folklorystycznych. Jednym z nich — działającym od piętnastu lat, znanym z licznych występów — jest Zespół z Bukówca Górniego. Mieszkańcy tej gospodarki, słynącej również ze społecznego zaangażowania wsi z piętyzmem kultury dawne tańce, pieśni, obrzędy, prezentując w formie barwnych widowisk. Zarówno piękne ludowe stroje z dawnych lat jak i melodie przyspiewek oraz taneczne rytmy nawiązują bezpośrednio do kulturalnej spuścizny Bukówca i jego najbliższych stron.

Miejscowy zespół folklorystyczny, którym kieruje Anna Markiewicz, działa pod patronatem Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych w Lesznie, a jego członkiniami są m. in. panie z bardzo aktywnego Koła Gospodyń Wiejskich. Wczorajsze spotkanie w bukowieckim Domu Kultury, stało się okazją do wyrażenia uznania i podziękowania za to, że nie, co piękne w tradycji ludowej — nie ginie. (kos)

Pilskie

230 000 lamp z „Polamu”

Około 30 000 więcej niż w tym roku na krajowy rynek Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Pile. Wśród tegorocznych propozycji na czoło wysuwają się nowości, jak m. in. całe zestawy do oświetlenia mieszkań o jednolitym wzorze, a więc lampy wiszące, stojące, do przykrycia do biurka lub regału oraz kinkiety.

W tym roku producent przekazuje do handlu około 230 000 sztuk lamp w różnych wzorach i wersjach kolorystycznych. PAP

TYGNALE
ODPOWIEDZI

Otrzymał — pisze mieszkanka Szamotuł — drugi dworzec autobusowy. Mimo drugiego obiektu, warunki podróży niewiele się poprawiły. Wiata, która tam stoi, nie chroni podróżnych. Bardziej pożądane byłoby otwarcie drzwi przyległego budynku, w którym mogliby schronić się podróżni.

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Poznaniu poinformowało nas, że Urząd Gminy w Szamotulach zobowiązał się do remontu 2 pomieszczenia w wymienionym budynku i do czasu przystąpienia do rozbioru całego budynku udostępni je pasażerom. (268)

Problem transportu wyrobów sanitarnych wymaga szybkiego rozwiązania przez resort komunikacji oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych. Niepokoi przede wszystkim, że zakłady z Koła nie otrzymały dotychczas żadnej odpowiedzi na odwołania składane w dyrekcjach PKP i Ministerstwie Komunikacji.

(woj)

Kaliskie

Automatyczny kontrolerzy produkcji prądu

Zakłady Automatyki Przemysłowej „Mera-Zap-Mont” w Ostrowie, które wyspecjaliły się w produkcji kompletnych zestawów automatyki do elektrowni i procesów technologicznych, systematycznie wprowadzają nowe rodzaje urządzeń.

Duże zainteresowanie przemysłu energetycznego wzbudza przykładowo opracowany w Ostrowie system automatyzacji bloków w elektrowniach umożliwiający kontrolę wytwarzania energii we wszystkich fazach produkcji. Informacje o pracy nadzorowanego bloku podane są jego obsłudze w sposób uporządkowany, który zapewnia dużą komunikatywność i trwałość odczytu.

Inną nowością z tej serii jest system programowo-logiczny, który znajduje zastosowanie w sterowaniu dowolnego procesu technologicznego lub zespołu urządzeń.

Interesujący jest też elektryczny regulator poziomu, przeznaczony do sygnalizowania poziomów granicznych cieczy lub regulacji jej zawartości w zbiornikach otwartych lub zamkniętych oraz ciśnieniowych. Ponadto rozwinięto produkcję odmierzacza paliwa ciekłych oraz uniwersalnej wagi do pomiaru ilości gazu propan — butan w butlach domowych. (PAP)

zawszą
o wszystkimNOWE SKLEPY
NA OSIEDLU VA

KONIN. Ostatnio na osiedlu Va w Koninie otwarto pawilon ogrodniczy (przy ul. Zakole) prowadzony przez Spółdzielnię „Ogrodnik”. Jeszcze w tym kwartale otwarty zostanie drugi taki pawilon przy ul. Sosnowej. Zwiększa się więc baza handlowa tego rozbudowującego się osiedla, chociaż nadal opóźnia się budowa centrum handlowego.

Budownictwo uspołecznione i jednorodzinne potrzebuje coraz więcej wyrobów sanitarnych. Często musi na nie wyczekiwać. Wyrobów tych brakuje też w sklepach. Jeszcze trudniej nabyć owe produkty kolorowe i tzw. galanterię sanitarną. Duże znaczenie ma więc rytmiczna produkcja tych wyrobów i ich sprawna dystrybucja. Dotyczy to także końskich Zakładów Wyrobów Sanitarnych „Cersanit”. Ten wysłużony już zakład corocznie zwiększa produkcję.

Od dwóch lat „Cersanit” ma kłopoty z dystrybucją swych wyrobów. Od jesieni 1977 roku obowiązuje bowiem zarządzenie Ministra Komunikacji wyłączające wyroby sanitarne z towarów, które mogą być przewożone koleją. Oznacza to konieczność korzystania z usług PKS. Jednym z następstw jest wzrost — o 4 mln złotych rocznie — kosztów ponoszonych przez zakład w Kole. Gorzej, iż PKS nie potrafi na bieżąco opróżniać magazynów „Cersanitu”.

IX. Concerto F-dur op. 6; 8.35 Zwłania kierowana zespołem — Sztuka kierowana zespołem; 9 Dla kl. I (wych. muz.); „Abosmy to jacy tacy”; 9.25 Utwory J. Zarebskiego; 10 Dla kl. VII — biologia; „Ile było niedźwiedzi jaskiniowych”; 10.30 Estrada przyjaźni; 11 Dla szkół średnich; W salach koncertowych; 11.30 Edda Moser śpiewa Mozarta; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Głędła piły; 13 J. angliści; 13.20 Dla kl. I (wych. muz.); „Abosmy to jacy tacy”; 13.45 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14.45 Muzyka Podhala; 15.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.50 Komentarz ekonom.; 16.05 Pierwsza pomoc — przebieżenie; 16.25 Nauka praktyczna — Wykorzystanie genetyki i ekologii dla ochrony roślin; 16.40 Aud. aktualna; 16.50 Radioexpress; 17 Śpiewa Drupi; 17.15 „Za Oka i Nysa” — mag. aktualności niemieckich; 17.40 Nowości muz. rozrywk.; 18 Z życia poznańskich szkół muzycznych; 18.25 Krajowa z historii — Stary Reszel; 18.40 O zdrowie człowieka — Nad ciśnieniem — wróg nr 1; 19 Studium wiedzy polityczno-społecznej; Marksistowska koncepcja człowieka; 19.15 J. hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza (ogólnop.); 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT — filozofia — Teoria for-

MŁODZIEŻ POZNAJE
KODEKS DROGOWY

KONIN. Odbił się tu finał popularnego i pożytecznego konkursu, którego organizatorem był Automobilklub koniński „Mikrus”. Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa. „Znamy ko deks drogowy w szkole” — to hasło określa tematykę konkursu, w którym uczestniczyło 3 000 uczniów szkół podstawowych. W finale wojewódzkim i miejsce zdobył Jarosław Lichniak z konińskiej „jedynki”, a drużynowo — wygrała szkoła nr 3 przed szkołą nr 11. Impreza ta będzie powtarzana w przyszłych latach. (woj)

Konińskie

Kto zdoła opróżnić magazyny „Cersanitu”?

Wędrują po kraju, często tam gdzie istnieją inne tego typu zakłady.

Zakład z Koła, by zaspokoić swe potrzeby transportowe musiałby mieć codziennie do dyspozycji 8 zespołów transportowych (samochód z przyczepą typu „Jelcz”). PKS Turtek, który obsługuje fabrykę robi co może, ale to nie wystarczy. Magazyny wyrobów gotowych „Cersanitu” zapchane są towarami oczekującym na transport. Na ich dostawę czeka budownictwo i sklepy w wielu rejonach kraju. Pewna poprawa mogłaby nastąpić w wyniku zmian rozdzielników, w następstwie których wyroby sanitarne z Koła bez powodu

macji społeczno-ekonomicznych a kształcenie i wychowanie; 22.10 Chwila muzyki; 22.15 W trosce o słowo i treść — Tworzywo słowne; 22.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Biologia — sem. II — „Czy życie drobnoustrojów jest możliwe”.

WIADOMOŚCI: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

PROGRAM ROZGŁOSNI PRÓ W KOSZALINIE (dla woj. pilskiego): 6.30 Studio Bałtyk; 12.05 Z mikrofonem przez wieś (relacja z Plenu KW PZPR w Koszalinie „Kultura w gminie Sianów”); 16.40 Przegląd aktualności; 16.54 Muzyczny relaks; 17 „Ludzie i ich pasje”.

KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM — Pr. IV: 13.45 — 14, 14.15 — 14.45, 19.30 — 21.20 Muzyczny program stereo-foniczny.

TELEWIZJA

PROGRAM I — 6 — TTR, RTSS. Matematyka (sem. 4) — „Funkcja logarytmiczna”; 6.30 — TTR, RTSS. Mechanizacja rolnictwa (sem. 4) „Mechanizacja zbiorów ziemniaków”; 9 — Chemia (kl. VII) „Wiązania chemiczne” (kol.); 12 — Wy chowanie muzyczne (kl. VII-VIII) „Styl, gatunek, funkcja”; 12.45 —

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach

KALISZ: Zofia Pacewicz, ul. Kazimierzowska 4, tel. 736-89

KONIN: Wojciech Plutowski, pl. PZPR 1, tel. 266-67

LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25

PILA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56